Nr. 148. We Lwowie — Sobota dnia 1. Lipca 1893. Rok XXXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grunangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

„Objedinienije."

Lwów d. 30. czerwca.

Jubileusz 25-letniej działalności „słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności" wywołał objawy wielce charakterystyczne w samejże „najkorennijszej" Rossyi, których się chyba to przesławne Towarzystwo wraz z swoim hersztem, jenerałem Ignatiewem, wcale nie spodziewało. Już to bywają srodze niewdzięczni!

Ze strony półurzędowej okazano wzgardę Towarzystwu, a nawet je potępiono, dlatego, że niczego dodatniego w rozumieniu caratu nie zdziałało, powtóre dlatego, że ajentów caratu w błąd wprowadzało, a po trzecie dlatego, iż wodzące rej sfery caratu widocznie postanowiły działać przemocą, wiedząc, że np. zagarnięcie Galicyi stanowczoby rozstrzygnęło sprawę na rzecz rosyanizmu i prawosławia, bez żadnych poprzednich nurtowań „Towarzystwa dobroczynności". Prasa nieurzędowa wytykała Towarzystwu sposób postępowania, który zamiast służyć sprawie, jaką reprezentowało, owszem ją zagmatwał, stanowczo jej zaszkodził.

Słynny petersburski tygodnik *Niedziela* wziął się jednak do rzeczy zasadniczo. Mianowicie zapytał: czy istnieje jakowe „objedinienije" słowiańskie? — *Niedziela* podnosi, że na jubileuszu Towarzystwa tylko przewódzcy sobie kadzili, ale cyfrowe wyniki Towarzystwa wcale nie licowały z mowami ich dumnemi. Tak np. przez te 25 lat wydano na cerkwie prawosławne tylko 50.000 rubli, na szkoły jeszcze mniej, bo 25.000 rubli i t. d. i to przez 25 lat na 25 milionów wszystkich Słowian zachodnich i południowych. Za te pieniądze można było ledwo jedną cerkiew lub jedną szkołę utrzymywać. Dzieła, jakie Towarzystwo wydało i rozsyłało, zowie *Niedziela* niezdałemi, których nikt nie czyta, a kosztowały 156.000 rubli. Potem przystępuje *Niedziela* do rdzennego punktu sprawy:

„Towarzystwo to można poczytywać za pośrednika i przedstawiciela idei i środków, tudzież jakościowych i ilościowych sympatyj Rosyi dla Słowian. Otóż przez ćwierć wieku — i to jaką ćwierć!... weźmy tylko lata sześćdziesiąte, kongres słowiański, wojnę turecką i dzisiejszy rozkwit słowianizmu w Austryi! — przez tę ćwierć wieku znalazło Towarzystwo w liczącej 100 milionów dusz Rosyi wszystkiego tylko 460 członków, a i w tej garstce najwybitniejsi są sami Niemcy, jakkolwiek zrusyfikowani, jak Hilferding, Miller, Freigang.

„Dawne hasło słowianofilskie, z którego wyszło Towarzystwo i którem tak się pyszni, składało się jużcić z mężów myślących i czujących, energicznych, jak Chomiaków, Aksakow, Danilewski, Pogodin itd. Ale to rzeczy dawno przeszłe! Dzisiejsze Towarzystwo nie może się wykazać żadnem nazwiskiem, nie posiada nawet zdolnych dziennikarzy, inaczej bowiem peryodyczne wydawnictwa nie wypadałyby tak niefortunnie.

„Dwudziestopięcioletnia czynnoś Towarzystwa ani o włos nie posunęła naprzód sprawy zjednoczenia Słowian. Serbowie, Czesi, Polacy, Bułgarzy, Kroaci itd. są nam jak dawniej tak i obecnie nieznani i nie zważamy na nich. Szwajcaryę, Amerykę i Afrykę środkową znamy lepiej niż Serbię, Czechy lub Galicyę russką. Po francusku, niemiecku, angielsku czyta każdy wykształcony Rosyanin; ale któż z nas zna np. literaturę polską, która wcale nie jest ubogą? Ale też i na odwrót, Słowianie zagraniczni tak samo nie znają Rosyi i Rosyan.

„*Nie masz przeto żadnego zjednoczenia słowiańskiego, ani pod względem politycznym, ani też religijnym, językowym lub kulturowym.*

„*Jest wiele ważnych powodów za rozdziałem Słowian — ale do zjednoczenia niemasz żadnych poważnych warunków, i nigdy też onych nie było.*

„Słowianie Zachodu wzrastali i żyli od dawien dawna pod temiż samemi wpływami, co Zachód kulturowy, a resztę, natychmiast po ich wyswobodzeniu, w tęż sferę wpływów wciągnięto. Jakżeż możemy my co do wpływania na Słowian współzawodniczyć z Zachodem, skoro nas samych ten Zachód moralnie sobie podbił? Słowianie słusznie powiadają, że Rosya sama od dawna i nieprzerwanie naśladuje Zachód, więc tam musi być prawda.

„Prócz tego, formy życia publicznego u Słowian są te same, co na Zachodzie, i rozwijają się w innym kierunku, niż formy rosyjskie. Zasada państw zachodnio-europejskich (konstytucyonalizm) jest ponętną dla mas ludności; Słowianie ją przyjęli — Bułgarom samiśmy ją narzucili — i z rozwojem tej zasady będą się coraz bardziej oddalali od Rosyi. Taksamo rozchodzą się języki słowiańskie.

„Ofiary nasze Słowianie chętnie przyjmują; ale skoro się dobija swego celu, tj. swobodę odzyskają, natychmiast usiłują się oderwać od nas a zbliżyć do Niemców. Tak było nietylko z Bułgarami; taksamo uczynili Serbowie, Grecy, Rumuni; Czesi nie myślą o realnem połączeniu z Rosyą, a o Polakach już nie mówimy. Nawet Kroaci, którzy przecie czuć się mogą bezpiecznymi od „inwazyi rosyjskiej", i oni także są przeciw nam, jak się to na ostatnim sejmie kroackim okazało. Nawet pomiędzy galicyjskimi Russkimi stronnictwo górujące jest przeciwne Rosyi, którą za swego najgorszego wroga uważa.

Tyle *Niedicla*. A wypowiada ona z całą sumiennością i trzeźwością to, o czem cała nawskróś Rosya jest przekonaną, chociaż Pobiedonoscewy inaczej postępują. Wszelako prawda, raz puszczona w obieg, coraz głębiej i szerzej wsiąkać będzie i prędzej czy później znajdzie męża lub wypadek, w którym się uosobi i tryumf odniesie.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 29. czerwca.

Reforma waluty w Indyach. — Spadek ceny srebra. — Skandaliczna afera Stritzla).

Z Londynu nadeszła depesza, która wywrze potężne wrażenie na wszystkich giełdach a na giełdzie wiedeńskiej bezzwłocznie bardzo niemile oddziałała. I n d y e z a w i e s i ł y dalsze w y b i j a n i e s r e b r a na rachunek prywatny. Rząd indyjski nie chce się bawić w dalsze eksperymenta. Kurs rupii wynosił 67%. Dość już straty 33% na monecie. Anglia nie chciała na kongresie monetarnym uczynić żadnych ustępstw, srebro doszło do ceny 38 pensów za uncyę a Stany Zjednoczone widziały się zmuszone do odwrotu w swej polityce monetarnej i jak wiadomo dni bilu Shermana są policzone: Indye nie mogły, czy nie chciały czekać na decyzye waszyngtońskie i postanowiły sobie ułatwić przejście do waluty złotej. Poszły więc za przykładem Austro-Węgier, które już w roku 1879 zniosły wolne wybijanie srebra, ale zarazem w przyspieszonem działając tempie ustanowiły teraz już ralacyę srebra do złota jako obowiązującą skarb indyjski na 1 : 22⅓. Wartość rupii oznaczono na 16 pensów złotem. Dziś naturalnie mowy być nie może o obowiązku płacenia złotem za rupię — ale rząd postara się o rezerwę i teraz już nakazuje przyjmowanie złota (po kursie 16 pens.) przy płaceniu podatków. Skutkiem tych uchwał podniósł się kurs rupii na blisko 70% a srebro spadło o 5¼% (z 38 na 36 pensów za uncyę).

Łatwo sobie wyobrazić, jakie skutki pociągnie za sobą ta reforma. Austro-Węgry potrzebują złota. Ameryka wstrzyma niebawem wszelkimi środkami eksport żółtego kruszcu, banki w Berlinie i Paryżu na każdą wieść o niebezpieczeństwie ujścia zapasów złota obwarowują siedmiu zamkami swoje kasy: smutne przepowiednie nasze zaczynają się spełniać. Gdy pisma wiedeńskie tryumfowały z powodu łatwego przebiegu konwersyi i zakupna złota uchodził ten za czarnowidza, kto zwracał ostrzeżenie. Właśnie pośpiech, z jakim rządy Austro-Węgier zabierały się do przeprowadzenia reformy waluty przyczynić się musiał nie mało do podjęcia środków ostrożności przez Niemcy, Francyę i Anglię przeciw odpływowi złota. Dziś mamy kurs na Berlin 60·40 do 60·55!! a na Londyn 123·30. Kto śród takich warunków kupi złoto?

Jedynym na dziś celem monarchii być winno popieranie eksportu do krajów bogatych w złoto a więc nie fabrykatów na wschód, ale produktów rolnictwa na zachód. Tylko dzięki bilansowi bardzo korzystnemu zmienić się może sytuacya o tyle na dobre dla Austro-Węgier, że cała dotychczasowa akcya reformy waluty nie zostanie skompromitowaną i że znajdzie się sposób powolnego skupowania drobnych sum złota, (naturalnie nie kwot stu milionowych, choćby ratami rozłożonych jak w dotychczasowej pożyczce za pośrednictwem grupy Rotszyla!)

Gdy ugoda rosyjsko-niemiecka mało bardzo przedstawia szans dojścia do skutku w najbliższym czasie, przeto sezon eksportowy po następnych żniwach mógłby w części przynajmniej zgładzić smutne następstwa światowych konjunktur w kwestyi złota.

Od kilku dni Wiedeń ma swoją wielką aferę autykorupcyonistyczną. Magistrat uchwalił czyszczenie ulic w śródmieściu przeprowadzać na własny rachunek i dotychczasowy kontrakt z towarzystwem transportowem o tę pracę rozwiązać. Czy ten krok był ze stanowiska ekonomicznego uzasadnionym, w to nie wchodzę. Budapeszteńska rada gminna doszła po próbach z czyszczeniem ulic własnymi robotnikami do rezultatu, że lepiej oddać rzecz jakiemuś przedsiębiorstwu i właśnie układa się o to z wiedeńskiem towarzystwem transportowem. Mniejsza atoli o to.

W toku obrad magistratu przedstawiono projekt czyszczenia ulic inspektora budowniczego Stritzla, który większość z antysemitów i grupy jednej liberałów przyjęła z dodatkiem, że panu inspektorowi za tak piękny projekt wypłacić należy 500 dukatów jako podarek honorowy. Teraz towarzystwo transportowe ogłasza, że p. Stritzl wysyłał do dyrekcyi przedsiębiorstwa swoich pełnomocników a w końcu i sam przyszedł z oświadczeniem, że za sumę 30.000, (którą następnie zniżył na 10.000) gotów jest projekt swój wycofać, albo udać chorego i nie przyszedłszy na posiedzenie magistratu udaremnić uchwałę magistratu. Udaremnienie zaś uchwały równało się tym razem przedłużeniu kontraktu z towarzystwem gdyż tylko 14 dni czasu było do upływu kontraktu.

Towarzystwo wszystkie propozycye odrzuciło i zawiadomiło o tem prezydyum magistratu. Magistrat tymczasem przyjął projekt Stritzla i przeprowadza go obecnie.

Teatr czeski we Wiedniu.

II.

Wiedeń d. 30. czerwca.

Na Wiedniu ciążył obowiązek zapoznania Europy z malarstwem polskiem, z muzyką czeską itd. Jakżeż miasto to obowiązek ten spełniło: Oto gdy zaprzeczyć nie było można, Wiedeń potakiwał a czasem potakiwał nawet zgryźliwie. Czeskie towarzystwo — jak już powiedziałem — nie przyjechało do Wiednia robić politykę. W pierwszym wieczorze, w prologu napisanym przez Jarosława Kwapila zaznaczono, że poezya i sztuka powołane są goić rany, zadane przez politykę. Pan Chmieleński zebrał znakomite siły aktorskie, zestawił dobrą orkiestrę, przygotował bogaty i różne kierunki dramaturgii obejmujący repertoar i przyjechał do Wiednia, aby tak Czechom, jak i innym we Wiedniu mieszkającym Słowianom a i Niemcom, nie noszącym bawełny w uszach, dać wyobrażenie o sztuce dramatycznej swojego narodu. Była to prawdziwie kulturna misya i w społeczeństwie wyżej ukształconem przyjmuje się z radością taką nadarzoną sposobność poznania obcego ducha. Zrozumiano też w najwyższych sferach te dobre intencye towarzystwa i na pierwszem przedstawieniu pojawiła się znaczna liczba inteligencyi — niestety ato li na to, aby być świadkami ulicznych produkcyj wiedeńskich radykałów.

Mimo zaciętej walki, prowadzonej przeciw występom Czechów, zostawią one jednak wrażenie głębokie. Dały one poznać cały szereg utworów dramatycznych literatury czeskiej i okazały niepoślednią zdolność czeskich aktorów i aktorek, między którymi znajdują się artyści pierwszorzędni, mogący być ozdobą każdej sceny stołecznej. Między widzami znajdywali się też dzięki temu, członkowie tutejszego „Volkstheatru", „Burgtheatru" i innych teatrów, którzy przychodzili słuchać i uważać. Mniej uważnymi byli panowie recenzenci tutejszych pism, którzy swoją nieznajomość języka w ten sposób wynagradzali, że przysłuchawszy się kilku scenom wyrwanym ze środka, potem *stans pede in uno* — jak rymokleta w satyrze Horacego — w pięciuliniowej recenzyi wyrokowali o pracy duchowej całego narodu.

Repertoar czeski zawiera utwory tłómaczone z rosyjskiego, komedyę Bałuckiego „Klub kawalerów" i dramaty L. Stroupeznickiego, Kajetana Tyla, Stolby, F. V. Jerzabka i innych. O Tylu raczyła się krytyka tutejsza wyrazić, że jest rodzajem Raimunda czeskiego — *scilicet* bez talentu niemieckiego poety. Metoda ta poniżania obcych pisarzy jest ogólno-niemiecką chorobą. Smetana jest wielkim muzykiem, ale nie Mozartem, Victor Hugo wielkim poetą, ale nie Goethem lub Schillerem. Nie bawimy się w takie porównania, bo Goethe choć pisał „Achilleidę", nie był Homerem, choć pisał „Hermana i Dorotę" nie dorównał w tej sielance Adamowi Mickiewiczowi a choć pisał dramaty nie zostawił w żadnym Szekspirowskiej lub Molierowskiej kreacyi.

Raimund pisał baśnie dramatyczne w romantycznej epoce z pierwszej połowy naszego wieku; nie stworzył tej nowości, bo miał poprzedników włoskich, francuskich a nawet niemieckich. Tyl nie miał potrzeby w baśniach swoich naśladować rozwlekłego trochę a sentymentalnego poetę niemieckiego, którego znaczenie i stanowisko w literaturze dziś nie ulega już żadnej dyskusyi a skutkiem tego nie może być nad miarę wywyższane. Tyl przewyższył jednak Raimunda głębokim realizmem i szczerem tłem narodowem, które z baśni scenicznych czyni baśnie prawdziwie ludowe utwory. Raimund gubi się zbyt często w alegoryach, Tyl nigdy nie zapomina, że baśń jego jest tylko oprawą czysto narodowego utworu. Być może stąd płyną i pewne usterki jego utworów, zwłaszcza jaskrawe ścieranie się świata nadprzyrodzonego z gorzką codzienną rzeczywistością — ale zamiast szerokiej dyskusyi — zastanówmy się nad którymbądź dramatem tego pisarza. Przeglądnijmy się tu jednemu z nich, uchodzącemu nawet za słabszy — „Strakonicky dudak" (Dudarz ze Strakonic).

Syn południcy (pokutującej rusałki) Rosavy, młody dudarz ze Strakonic, Svanda kocha się w Dorotce, córce starego gajowego. Dorota odwzajemnia mu się szczerą miłością niezepsutego dziewczęcia ludu, ale ojciec nic nie chce wiedzieć o związku z ubogim chłopcem, który niema nietylko majątku, ale nawet rodziców. Zrozpaczony Svanda idzie w świat ze swoją kobzą po złote runo, aby zdobyć rękę kochanki zapracowanym groszem. Nakłania go tego kroku muzykant stary Kalafuna, doświadczywszy na sobie potęgi jego muzyki, dudy Svandy mają bowiem dziwną siłę czaru i zmuszają do szalonej wesołości każdego, który usłyszy ich dźwięki.

Poeta wyzyskał tu znane podanie ludowe o zaczarowanych skrzypkach i fujarkach, na odgłos których słuchacze muszą tańczyć do upadłego. We śnie Svando ujrzał Rosavę, ktora błogosławiła mu a za nią i Lesanę królowę leśnych dziwożon i południc. Rosava, której pod ciężką karą nie wolno wyjawić synowi tajemnicy jego pochodzenia, stara się otoczyć i jego Dorotkę opieką. Dorotka ma więc też sen podobny do snu swego kochanka i widzi go oblanego tęczowem światłem w gronie panien leśnych. Przebudziwszy się i dowiedziawszy, że Svanda wyszedł w świat, postanawia pójść za nim i wyszukać go. W podróży tej towarzyszy jej stary Kalafuna, który mając swarliwą żonę, opuszcza ją w nadziei, że się czegoś dorobiwszy, wróci do swoich z jakimś zapasem.

Tymczasem Svanda dochodzi do znaczenia i bogactw. Zamieszkuje salony, ale nic z wielkich dochodów zaoszczędzić nie może, gdyż dobroduszny chłopiec, co ma to daje ubogim, natrętom i wyzyskiwaczom. Dopytał się też do niego Pantaleon Vocylka, były student, rodzaj modnego Falstaffa, wycieracz obcych progów, wyjadacz, pochlebca i oszust, który jedną tylko zna dewizę: „W świecie jest wiele głupoty a dopóki jej stanie, chytra głowa nie zginie". Vocylka korzysta z sytuacyi Svandy na dworze jakiegoś egzotycznego sułtana Aleonorosa, którego córkę Svanda ma wyleczyć z melancholii — i narzuca mu się na sekretarza. Svanda całe otoczenie smutnej księżnej pobudza muzyką swoją do szalonej wesołości, nietylko księżnę uzdrawia, ale i serce jej zdobywa. Wierny jednak Dorotce nie chce nic słyszeć o jej miłości — a kiedy Kalafuna i Dorotka zjawiają się, dźwięk skrzypców starego muzyka czeskiego potęguje w nim tęsknotę do stron rodzinnych. Kalafuna gra melodye swojskie — a Dorotka wpada w objęcia swego kochanka. Vocylka popycha jednak Svandę do obrażenia sułtana a i sam go obraża — i obaj dostają się do więzienia — Vocylka atoli umyka. W więzieniu, pogrążonemu w strasznej tęsknocie za kochanką, zjawia się matka i nie mogąc powstrzymać się, widząc jego rozpacz, słysząc jego bolesne pytania: „któż moją matką?" opowiada mu tajemnicę jego pochodzenia.

Po krótkiej radości spotkania następuje straszna rozłąka. Rosava za karę staje się duchem północnym, dziwożoną, jedną z owych zaklętych, które dybią na żywot ludzki. Ale i w tej przemianie miłość matki zwycięża siły piekielne. Svanda wydostawszy się z więzienia wraca do Strakonic i z rozpaczy po utracie Dorotki, o której dalszym losie nic nie wie, szuka zapomnienia w szynkowniach. Vocylka idzie w ślad za nim, pragnie mu bowiem skraść dudy. Wraca też do Strakonic Kalafuna z Dorotką. Kalafuna zyskuje przebaczenie żony, dając jej trzos zaoszczędzonych srebrników, a Dorotka smutna wyrzeka się Svandy, na wieść o jego lekkomyślnem życiu. Zjawia się atoli Rosava i przepowiada, że kochanek, jeśli go nie uratuje, zginie o północy na polu czarownic i duchów piekielnych. W rozpaczy najwyższej idzie tedy Dorotka wybawić Svandę. Nikt jej nie pomoże, nawet stary dudarz Tomasz, który wychowywał Svandę i jak syna kochał, wzdryga się na myśl spotkania z piekielnemi potęgami. Svanda tymczasem dostał się w grono dziwożon, które sadowią go na kamieniu i każą sobie przegrywać. Czarne duchy zwabione muzyką ciągną ze wszystkich stron, z ziemi wyrastają południce i ze złowrogim piskiem w szalonym okręcają wirze grającego dudarza. Każdej chwili mogą one porwać go ze sobą. Wtem przybiega zadyszana Dorotka. Na widok niebezpieczeństwa grożącego kochankowi, rzuca się mimo duchów w jego objęcia. Upiory znikają. Svanda został wybawiony a z jego matki nieustraszona ta miłość Dorotki zdjęła czar. Staje się ona znowu białą panną leśną, a w końcowej apoteozie w otoczeniu duchów opiekuńczych miłość Svandy i Dorotki święci swoje pojednanie.

Listy ze wsi.

Jezupol d. 29. czerwca.

Francya zachowała dotychczas ten przywilej, że zajmują się nią bardziej aniżeli tem, co się gdzieindziej u obcych stało. Przewaga polityczna i militarna Francyi została złamaną przed 23 laty; nie ma ona już dworu w Wersalu albo w Tuileryach, na którymby się wszystkie gabinety Europy oglądały, a co gorsza, stała się ona z inicyatorki pod wielu względami naśladowczynią. Kto jednak chce wiedzieć jakie prądy dziś przeważają w umysłach, a jakie jutro górę w nich brać będą winien przeglądnąć się jej dokładnie. Nietylko bowiem krawieckie ale także duchowne mody wychodzą z Paryża, a brak oryginalności francuskiej nie przeszkadza bynajmniej wpływowi Francyi. — Paryżanie wychwalają najczęście obcych bohaterów, ale dopiero wieniec wawrzynowy, z ich rąk otrzymany, stanowi istotnie o europejskiej reputacyi.

W tem dzisiejsi Francuzi przypominają żywo Ateńczyków z czasów upadającej Grecyi. Zwycięzcy macedońscy i Rzymianie wtedy tylko byli pewni, że na jakiemś polu wielkie rzeczy zdziałali, gdy ich Ateńczycy wysławiali.

Nie na tem atoli kończy się podobieństwo francuskiej i ateńskiej demokracyi. Ateny były jeszcze potężne, gdy zaczęły się już chylić do upadku za czasów opisanych przez Aristofanesa i Platona, przez Tucydydesa i Ksenofonta, a znamy, dzięki tym pisarzom, ówczesne życie ateńskie tak dokładnie, jak życie jakiegoś nowożytnego społeczeństwa, — możemy więc plotkę ateńską powtórzyć. Plotki to były niepospolitej miary; czepiały się najchętniej ludzi najznakomitszych i najzasłużeńszych i ośmieszały ich bez litości; ze szczególniejszem upodobaniem przeczyły cnocie, a motłoch usiłował w siebie wmówić, że nikt nie przeszedł jego miary i że wielcy ludzie bywają zawsze tylko pozornie wielkimi. Długi czas nie były te plotki nader zgubnemi; wydrwiwano wszystkich i wszystko bez względu na to, co uszanować należało. Znaleźli się atoli wreszcie ludzie, którzy zapragnęli zawiści motłochu wyzyskać dla swoich osobistych celów i powstał osobny ród tak zwanych sykofantów, oskarżających nieustannie każdego znaczniejszego obywatela przed ludem. Mowca występował przed zgromadzenie i wołał: „Ten i ów, któremu zawierzacie sprawy rzeczypospolitej, jest złodziejem, jest zdrajcą, jest infamisem!" A potem opowiadał o nim niestworzone bajki. Lud słuchał i ze swego zadania ryczał z radości, klaskał, tarzał się z rozkoszą w brudzie oszczerstw.

Każdy szewc i krawiec ateński, każdy rozpustny panicz, drwiący z Bożej i ludzkiej sprawiedliwości, cieszył się tem, że ktoś oskarżał najzasłużeńszych, że ktoś im przypisywał szkarady, do których nikczemni nawet się nie poczuwali. Potępiano tedy oskarżonego, a potem potępiano znowu oskarzyciela. Oniesławiające, gorszące procesy stawały się powszednią strawą Francuzów — chciałem powiedzieć Ateńczyków i — lud nie mógł już żyć bez wzruszeń tego rodzaju.

Być może, że który z podchlebców ludowych wychwalał Ateńczyków za te ustawiczne polityczne skandale; być może, że krzyczał z emfazą: „Najsprawiedliwszym na świecie ludem jest lud Ateński. Nikczemność, przekupstwo i zdrada bywają wszędzie, ale gdzieindziej przechodzą bezkarnie, w Atenach zaś nie dopuści demokracya bezkarności; wyjawi, oszydzi, potępi każdą zbrodnię. A jeżli wielu niewinnych ucierpi na dobrej sławie, nie możemy za to być odpowiedzialni. Wolę zgubę najlepszych, jak bezkarność nikczemników".

Optymizm ten pochlebiał Atenom bezczelnie, bo system nieustannych skandalów i procesów doprowadził wreszcie do tego, że ludzie się obsłuchali i ostrzelali z wszelką szkaradą. Żadna nikczemność, żadna zbrodnia nie wydawała się im niepodobną; nie wierzono w żadną cnotę; człowiek dziwił się samemu sobie, jeżeli nie popełnił w życiu zbrodni i miał siebie za wzór męża cnotliwego. Komuż mogło wpaść na myśl, że nie trzeba łotrów i złodziei dopuszczać do rządu, kiedy każdy polityk ateński bywał pomawiany o zbrodnię i kradzież, a Ateny pomimo tego jakoś istniały?

Byli ludzie staroświeccy, którzy cenili jeszcze honor i cnotę. Nie umieli kłamać i czernić, nie mogli się przeto spodziewać powodzenia w polityce, w której kłamstwo i oszczerstwo były pospolicie używanym orężem. Nie chcieli swojej dobrej sławy narażać na hańbiące pociski. Cofali się przeto w zacisze domowe i żyli uczciwie jako ludzie prywatni, a tylko co najwięcej imali za pióro. Miały tedy Ateny długo jeszcze wielkich pisarzy, ale nie stało im wkrótce mężów stanu, godnych tego imienia. Upadły, straciły wszelkie znaczenie polityczne i poszły w obcą służbę; zamieniły się w miejsce zabawne i modne, w którem się uczono ogłady towarzyskiej i zepsucia.

Czy taki los czeka Francyę? Niewiem tego, widzę atoli wyraźnie i niewątpliwie, że motłoch francuski bawi się coraz bardziej lekkomyślnie przyjmowanemi oszczerstwami że sama izba francuska staje się motłochem, i że argumentem coraz bardziej powszechnym, używanym w polityce francuskiej, nie są już słowa: „Mylisz się; nie masz słuszności! tylko słowa: „Jesteś złodziejem, kłamcą i łotrem". A najpierw izba, potem Francya cała, wreszcie Europa i Ameryka cieszą się spektaklem, klaszczą w ręce, winszują sobie emocyi i dziś oskarżonego potępiają, na to, aby mu jutro stawiać pomniki.

Millevoye zawołał w izbie francuskiej, że Clemenceau jest zdrajcą. Izba uwierzyła odrazu oskarżeniu; każdy oburzał się, aby od siebie odepchnąć jaknajdalej podejrzenie, jakoby sam nie był takim. Wyrzucono pana Clemenceau z izby. Ale do dwu dni zmieniły się dekoracye, pan Clemenceau nie jest teraz zdrajcą, a pan Millevoye jest prostym a bezczelnym denuncyantem. Pana Millevoye nie ma teraz w izbie a pan Clemenceau będzie może jutro ministrem i wzorem prześladowanej cnoty, a wszyscy prawie we Francyi zapomną o tem, że nie ma żadnej wątpliwości, że pan Clemenceau poufalił się z panamskiemi złodziejami, że im dopomagał i że nie jest człowiekiem, w któregoby ręce można oddać losy wielkiego narodu.

Jeźli kto pragnie dowodu na to jak krótką staje się pamięć, jak nieczułem staje się sumienie polityczne i obywatelskie narodu, pod wpływem polityki denuncyacyi i skandalów niech spojrzy tylko na znaczenie jakie nabywa w tej chwili we Francyi Constans. Nie ma wątpienia, że mówi on teraz co mówić należy, że rozwija dla Francyi program zbawienny — ale czyż nie ma już pomiędzy Wogezami i Atlantykiem człowieka czystego, około którego uczciwi i rozsądni Francuzi mogliby się grupować. Czyż wolno zapomnieć o przeszłości p. Constansa? Jakżeż to nie dawno wrzała cała Francya z oburzenia nie tyle z powodu kolosalnych kradzieży panamskich, jak dla tego, że się pokazało, iż rząd republiki, chcąc tym sposobem zwalczyć popularność jenerała Boulangera, zezwalał na te kradzieże i czerpał pieniądze z kradzionych funduszów na agitacyę wyborczą? Pan Constans stał wtedy na czele rządu, pan Constans był głównym winowajcą w politycznym skandalu, i pan Constans ma być teraz zbawcą Francyi. Biedna Francya!

Powiadają, że Constans pozwalał tylko na kradzież, ale sam nie kradł. Dziwna to zaiste obrona, dziwna pociecha narodu, mającego powierzyć swoje losy obrońcy i wspólnikowi złodziei!

A szkoda, że się tak we Francyi dzieje. Niepowetowana szkoda! Tym sposobem rujnuje się ideały, które przez tyle pokoleń ożywiały i dźwigały młodzież, marzącą szlachetnie o tem, że ludzkość dojrzeje niebawem do rządów uczciwej i wolnej demokracyi, że nierówności i krzywdy społeczne a gwałty rządowe staną się niepodobieństwem. Dopięcie szlachetnych ideałów wydaje się teraz tak dalekiem, że nawet młodzieży trudno o nich marzyć; a przykład Francyi może być zaraźliwym, prędzej od każdego innego przykładu. Paryż nauczył już ludzkość wszetecznych błazeństw operety i obrzydliwie nieprzyzwoitej literatury. Oby cała, wszędzie dziś demokratyczna Europa nie poszła także za politycznym przykładem danym przez Francyę i oby nie szukała emocyi w denuncyacyach politycznych, oby nie dawała sobie rozgrzeszenia łatwego za najnieprzyzwoiciej jawną polityczną korupcyę, i oby w ten sposób w błocie nie pogrzebała demokratycznych i wolnościowych zdobyczy stulecia. Trwoga o przyszłość przejmuje na widok tego, co się we Francy dzieje.

Wojciech Dzieduszycki.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej odpowiedział najpierw prezydent p. Mochnacki na interpelacyę dr. Dziędzielewicza, wniesioną na poprzedniem posiedzeniu w sprawie corsa na Wysokim Zamku. Ponieważ wedle uchwały Rady miejskiej główna alea Wysokiego Zamku dwa razy w tygodniu otwartą jest dla ruchu powozów, nie było żadnego powodu do zamykania jej — jak tego dr. Dzięmdzielewicz sobie życzył — dla corsa urządzanego na cele dobroczynne, które odbyło się w dniu właśnie dla ruchu powozów przeznaczonym.

Następnie br. Gostkowski interpelował w sprawie listu p. Barącza, odwołującego swą ofertę na pomnik Sobieskiego. Rada nie zgodziła się na odczytanie tego listu.

Prof. Tyniecki interpelował w sprawie niedbałego brukowania ulicy św. Mikołaja i placu Akademickiego.

Z porządku dziennego w drugiem czytaniu uchwalono sprawę uregulowania finansów miasta i przystąpiono do będącej na porządku dziennym sprawy udziału gminy w krajowej wystawie przemysłowej w roku 1894. Referował p. r. dr. Małachowski i przedstawił sprawozdania sekcyi, która podaje, że poszczególne departamenty magistratu z wyjątkiem departamentu egzekucyjnego, przedłożyły już dotyczące wnioski co do udziału w wystawie.

Wnioski sekcyi opiewają, że Rada uchwali dodatkowy kredyt w kwocie 5000 zł. na cele urządzenia wystawy zbiorowej i odrębnej gminy miasta Lwowa, oraz uchwali wystawienie osobnego pawilonu kosztem od zł. 7.500 do 10.000

Nad sprawą obesłania wystawy i wystawienia pawilonu, wywiązała się długa dyskusya, w której zabierali głos radni pp. Syroczyński, Rewakowicz, Rawski, Janowski, Ciesielski, Marchwicki, Piętak i Piepes.

Do komisyi pawilonowej wybrano, na wniosek obarczonego pracą wiceprezydenta p. Marchwickiego, radnych Janowskiego, Gołąba i Rawskiego.

Wnioski komisyi wystawowej przyjęto z dodatkowym wnioskiem p. Syroczyńskiego, aby wejść w rokowania z jakiem towarzystwem naftowem o głębokie wiercenie na placu wystawy. Do komisyi statystycznej wybrano dodatkowo p. Romanowicza.

KRONIKA.

Lwów dnia 30 czerwca.

Zapiski osobiste. Edward Lepszy, artysta malarz, po kilkuletnim pobycie na Litwie, powrócił do kraju i osiadł we Lwowie. Obecnie kończy p. Lepszy obraz dużych rozmiarów „Połów ryb“, a równocześnie studyuje malarstwo kościelne stylowe. Jestto pierwszy z polskich artystów o poważniejszym zakroju, który się poświęca tej gałęzi malarstwa.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: dr. Wolfa Rubinsteina, Tomasza Łobaziewicza, Wincentego Eugeniusza dw. im. Danka i Augusta Jana dw. im. Giebułtowskiego, tudzież kandydata adwokatury dr. Michała Kornickiego.

Promocye. P. Jerzy Jakób Michalski, rodem z Jarosławia, otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

Pp. Henryk Berger i B. Bardach, obaj rodem ze Lwowa, uzyskali na uniwersytecie w Gracu stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Śluby. Wczoraj w południe pobłogosławiony został w kościele OO. Bernardynów związek małżeński p. dr. Tadeusza Tarasiewicza, kandydata adw. z panną Zofią Fuchsówną.

Dnia 27. b. m. został pobłogosławiony w kościele OO. Bernardynów związek małżeński między panną Wandą Skalisz, sierotą po rewidencie krajowej dyrekcyi skarbu, a p. Janem Manulakiem, profesorem gimnazyalnym.

W Krakowie w prywatnej kaplicy ks. kardynała Dunajewskiego odbyły się d. 27. b. m. zaślubiny panny Maryi Bołoz Antoniewiczównej, córki ś. p. Jakóba b. prezesa sądu kraj. krak. i Maryi z Tomkowiczów, z dr. Maryanem Lisowieckim.

W kościele św. Mikołaja w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński panny Honoraty Rozmanitówny, z p. Janem Jachuńskim.

D. 4. lipca odbędzie się w Warszawie ślub p. Kazimierza Kwileckiego z Opozowa w WKs. Poznańskiem z panną Maryą Karską, córką ś. p. Stanisława i Jadwigi z ks. Czetwertyńskich Karskich.

Z życia towarzyskiego. B. hr. Komorowska urządziła wczoraj dla licznych zwolenników sportu mały wieczorek, na którym bawiono się wybornie do siódmej godziny.

Z dnia wczorajszego. Uroczysty dzień św. Piotra i Pawła upłynął w naszym grodzie pod każdym względem przyjemnie, tak, iż licznym Piotrusiom i Pawełkom udały się imieniny. Prześliczna pogoda dopisała wyścigom, festynom, zabawom ogrodowym i wszystkim innym pięknym projektom.

Cały Lwów prawie wyruszył za mury miasta, jedni ekwipażami i fiakrami na wyścigi, drudzy na Zamkową górę, do Kisielki, do lasku Węglińskiego, inni podziwiać śmiałego aeronautę, a wreszcie najliczniejszy zastęp pieszych na festyn w parku Kilińskiego.

Pani Marchwicka tyle chętna i szlachetna protektorka wszystkich pięknych celów ma szczęśliwą rękę, gdyż i wczorajszy festyn, zostający pod jej protektoratem, na rzecz korpusów wakacyjnych wypadł więcej jak świetnie. Park cały był nabity formalnie wyborową publicznością, otaczającą naprzemian to stoliki pięknych pań, sprzedających losy, to stoły uginające się pod gastronomicznymi specyfikami.

Gwarę kilkutysięcznej publiczności przygłuszały koncerta orkiestry wojskowej i produkcye maluczkiej kapeli korpusów wakacyjnych.

Z kolei całą uwagę zwrócił na siebie wznoszący się chyżo w górę ponad miastem balon, od którego po chwili odłączył się olbrzymi parasol, u którego rękojeści zawieszony między niebem a ziemią żeglował z przestworzy na dół śmiały aeronauta warszawski p. Szymański.

Zmierzchem nastąpiły ognie sztuczne urządzone znakomicie przez pirotechnika-amatora p. Lisickiego, urzędnika kolejowego. Późno wieczorem powracały tłumy zadowolonej publiczności, unosząc miłe wrażenie z pięknego dnia świątecznego.

W letnim teatrze na skarpach bawiono się także wybornie, a licznie także zebrana publiczność oklaskiwała w „Nitouche“ wiele obiecującą i nadobną debiutantkę pannę Maryę Fertner.

Tak bawili się wczoraj Lwowianie, a dzięki wyborowi rozrywek *chacun á son goût.*

Zmiany własności. Dobra podhajeckie, niegdyś własność ks. Czartoryskich, następnie towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, przeszły obecnie w posiadanie prof. dr. Czyżewicza, tudzież p. Marynowskiego, właściciela dóbr w Przemyskiem. W kompleksie tym jednak nie są objęte folwarki Wiśniowczyk i Kotuzów, które osobnych szukać będą nabywców.

Dobra Kobylec w pow. wągrowieckim (Ks. Poznań.) obszaru 1800 morgów, nabył od dotychczasowego właściciela pana Majewskiego p. Wandrey z Wrocławia, za cenę 230.000 marek.

Pan Michał Szczaniecki z Nawry (Prusy zach.), nabył od spadkobierców Muellera wieś Mażanki, obszaru 700 morgów za 153.000 m.

Strata ojcowizny. Wieś Wielichowo w powiecie śmigielskim mającą około 5000 morgów obszaru, a należącą dotąd do hr. Stanisława Platera, kupił w tych dniach w drodze publicznej licytacyi Niemiec Schulz za 600.100 marek.

Festyn akademicki. Jutro w sobotę d. 1. lipca odbędzie się na górze Zamkowej festyn na dochód „Bratniej pomocy akademickiej.“ Nie wątpimy, że publiczność lwowska ze względu na piękny cel, jakim jest poparcie dobroczynnego stowarzyszenia młodzieży, oraz zachęcona doborowym programem, pełnym niespodzianek, odwidzi licznie górę Zamkową. Komitet postarał się o wszelkie wygody, oraz o jak najwięcej rozrywek dla szanownych gości, to też przy dźwiękach dwu muzyk jedni przy totalizatorze amerykańskich wyścigów używać będą mogli niezwykłych wrażeń, drudzy zwidzać senzacyjny „gabinet dla szczególnie ciekawych“ urządzony przez znanego artystę p. Popiela, inni znowu prowadzić konferencyę ze słynnym grafologiem p. K. z Warszawy. Przy losach bogato wyposażonej loteryi fantowej zasiędą najpiękniejsze nasze panie. Kto zatem chce poprzeć piękny cel, a zarazem świetnie się zabawić, niech spieszy jutro na górę zamkową.

Samobójstwo. Dnia 27. bm. odebrał sobie życie szeregowiec rezerwista obrony krajowej, powracającej z Peczeniżyna do Stanisławowa z ćwiczeń — z przyczyn zupełnie niewyjaśnionych. Skoczył do studni i utonął. Nieszczęśliwy samobójca pochodzi z pod Stanisławowa, jest gospodarzem i ojcem czworga dzieci.

Ks. Stojałowski został na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolniony przez trybunał karny krakowskiego sądu od zarzuconych mu zbrodni prasowych, za które trzymano go 4 miesiące w więzieniu śledczem z „obawy powtórzenia czynu“.

Egzamin. P. Aleksander Żurakowski praktykant powiatowej dyrekcyi skarbu w Kołomyi, złożył w tutejszem namiestnictwie egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej.

Walny zjazd ochotn. straży pożarnych odbędzie się we Lwowie d. 8. i 9 lipca b. r. Pierwszego dnia o g. 8. rano odbędzie się msza w kościele katedralnym obrz. łać. poczem po defiladzie ochotn. straży miejscowej i złożeniu przez delegatów legitymacyi na ręce sekretarza Związku w sali ratuszowej nastąpi o godz. 10. otwarcie posiedzenia. Porządek dzienny obrad w dniu pierwszym jest następujący: I. Zagajenie zjazdu. II. Zatwierdzenie protokołu z V. walnego zjazdu strażackiego w Przemyślu z dnia 15 i 16 sierpnia 1891 r. III. Sprawozdanie z czynności rady zawiadowczej kraj. Związku za czas od 1 sierpnia 1891 do 31 czerwca 1893 r. i wybór komisyi do zbadania tego sprawozdania. (Ref. Piotrowski.) IV. Sprawozdanie i zamknięcie rachunków za czas od 1 sierpnia 1891 do dnia 31 czerwca 1893 r. i przedłożenie budżetu, przychodu i rozchodu za czas od 1go lipca 1893 do końca czerwca 1895 (Ref. skarbnik związku p. B. Hryniewicz.) V. Zgłaszanie samoistnych wniosków w myśl art. 6. lit. b. Stat. związku. VI. Wybór specyalnych komisyi do załatwienia wniosków ad III, IV i V. O g. 2 popoł. odbędzie się obiad w kasynie miejskim, o g. w pół do 7 zebranie w restauracyi parku Kilińskiego.

Drugiego dnia po ćwiczeniach ochotn. straży pożarnej lwowskiej nastąpi o g. 9 rano dalszy ciąg obrad: I. Sprawozdanie komisyi o sprawozdaniu z czynności rady zawiadowczej. II. Sprawozdanie komisyi i wnioski tejże co do udzielenia absolutoryum i zestawienie budżetu na następny okres. III. Sprawozdanie komisyi o wniosek ad V. z pierwszego dnia obrad IV. Wybór naczelnika kraj. związku tegoż zastępcy, sekretarza, 6 członków rady zawiadowczej i 3 zastępców. V. Oznaczenie miejsca przyszłego zjazdu. VI. Zakończenie zjazdu.

O g. 2. popoł. obiad w sali kasyna miej. o g. 4. zwiedzenie wystawy sikawek i narzędzi pożarnych, urządzonej staraniem gal. akc. Tow. handlowego. W godzinach wolnych od zajęć odbywać się będą posiedzenia komisyjnie. W d. 7. i 8. lipca oczekiwać będą przy wszystkich pociągach kolejowych kwatermistrz i przydzieleni mu pomocnicy, celem wskazania przybywającym delegatom kwater.

Uroczyste zamknięcie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo handlowej odbyło się wczoraj w południe. W zastępstwie prezydenta miasta zagaił uroczystość radca p. Dziedzicki, poczem nastąpiło rozdanie świadectw i nagród. Wystawa zeszytów, wzorów kaligraficznych i rysunków świadczy o prawdziwych postępach młodzieży rzemieślniczej uczęszczającej do tej szkoły i o sumiennej a skutecznej pracy grona nauczycielskiego.

Z Kozowy donoszą nam: Dnia 19. bm. mieliśmy sposobność być świadkami należytej oceny pracy i zdolności człowieka, który ze wszech miar na to zasługuje. W dniu tym bowiem przy licznie zgromadzonej publiczności, przy współudziale reprezentantów najwyższych władz brzeżańskich, tak rządowych, jak i autonomicznych — duchowieństwo obojga obrządków wręczyło p. Henrykowi Szeliskiemu, posłowi na sejm kraj. i właścicielowi dóbr Kozowa, order komandora św. Grzegorza. W przepięknej przemowie podnosił dziekan brzeżański ks. Korduba zasługi jakie p. Szeliski około dobra narodu i publicznego położył, a w końcu wezwał słuchaczy, aby pozostawali nadal w tak pożądanej dla naszej części kraju zgodzie i łączności.

W Złoczowie odbyły się dnia 24. bm. wyścigi 13 pułku ułanów. Piękna pogoda przyczyniła się wielce do tego, że na plac wyścigowy przybyło do 3000 widzów, wprawdzie przeważnie mojżeszowego wyznania — ale nie brakło też całej inteligencyi miejscowej i okolicznej a szczególnie płci pięknej, która w pięknych strojach zdwiła się na torze. Z uderzeniem godz. 2 po południu rozpoczęły się rycerskie zapasy. W pierwszym biegu z płotami (2400 metrów) przybyli pierwsi: podporucznik Wiktor Rozwadowski na własnej 5 letniej klaczy „Rosette“ półkrwi; porucznik Żaba na 5-letnim koniu rotmistrza Siebera „Skobeleff“; porucznik Krautwald na koniu porucznika Schlesingera „Pirat“. Biegało sześciu.

Następny bieg myśliwski ułanów prowadził porucznik Żaba, a w biegu Steeple-Chase byli zwycięzcami porucznicy: Żaba na własnym koniu „Jerome“ półkrwi, Schindler na własnej klaczy „Isabella“, Chaule na własnym koniu „Imperial“. Biegało sześciu. Z kolei porucznik Schindler prowadził myśliwski bieg podoficerów, poczem odbył się znowu steeple-chase z metą 4000 m. w którem zwyciężyli por. Becker na własnej klaczy „Aurelia“, por. Krautwald na własnym koniu „Fasan“, rotmistrz książę Schönburg na własnym koniu „All - right“. Ostatni bieg myśliwski oficerów prowadził książę Schönburg. Z pomiędzy dziewięciu przybyli pierwsi: Veith na własnym koniu „Isker“, Riedl na własnej klaczy „Kappa“ i Primavesi na własnym koniu „Jedo“.

Złoczowski „Sokół“ urządza w niedzielę d. 2 lipca festyn w połączeniu z ćwiczeniami gimnastycznymi, w których wezmą udział Sokoły miejscowi, lwowscy, tarnopolscy, brodzcy i założeccy.

Z Kałusza piszą nam: Zniewaga, jakiej doznał ks. Metropolita Sembratowicz w Wiedniu, spowodowała tutejszy Wydział powiatowy do wysłania d. 22. bm. do ks. metropolity następującego telegramu: „Wydział Rady powiatowej w imieniu całego powiatu wyraża swe oburzenie z powodu smutnego wypadku, jaki JEkscelencyę we Wiedniu spotkał i składa zarazem wyrazy najgłębszej czci i wierności dla księcia kościoła“. Telegram ten podpisali Stanisław Komorniński, Henryk Mierzeński i ks. Daniel Szkurhan.

W zakładzie drohowyzkim odbędzie się dnia 1. lipca zamknięcie roku szkolnego i popis tamtejszych wychowańców i wychowanek, na który kuratorya fundacyi St. hr. Skarbka zaprasza wszystkich interesujących się tą instytucyą. Wyjazd ze Lwowa o godz. 7 min. 21 rano. Powrót o godzinie 2 min. 38 popołudniu.

Ku pamięci Lenartowicza. Otrzymujemy następujące pismo: Śp. Teofil Lenartowicz kończył właśnie, gdy śmierć go zaskoczyła, przygotowanie do druku „Nowego zbioru poezyj“ swoich, z małym wyjątkiem nie drukowanych lub też gruntownie zmienionych. Wydanie tych poezyj Mazowieckiego lirnika mnie zostało powierzone do opracowania. Zadaniu odpowiedniego przygotowania do druku oddaję się w tej chwili, tak żeby z początkiem jesieni ta droga spuścizna po serdecznym piewcy Bitwy Racławickiej mogła być oddaną pod prasę. Chcąc wszakże, aby wydanie to zawierało — o ile tylko to jest możliwe — wszystkie poezye dotąd nie drukowane, a znajdujące się w rękach osób lub stowarzyszeń, ośmielam się prosić wszystkie czasopisma o powtórzenie tej odezwy, która ma na celu zgromadzić rozproszone utwory śp. Teofila Lenartowicza. Szanowne stowarzyszenia lub osoby, będące w posiadaniu niewydanych poezyj poety, proszę o łaskawe nadsyłanie rękopisów w oryginale (z zastrzeżeniem zwrotu) pod adresem: Wilhelm Bruchnalski w Zakładzie Ossolińskich we Lwowie. Niezmiernej jest wagi, aby wydanie utworów dotąd nieogłoszonych było jak najzupełniejsze. Ufny, że wszyscy pospieszą z udzieleniem posiadanych rękopisów, aby przygotowujący się do druku zbiór poezyj śp. T. L. stał się istotnym pomnikiem, wzniesionym troskliwą ręką ogółu serdecznemu poecie i patryocie i zostaję etc... *Wilhelm Bruchnalski.*“

Zamek w Zawieprzycach (pod Lublinem), do którego przywiązaną jest legenda o Granowskim i zamordowanej z rozkazu tegoż pięknej Greczynce, zniknie wkrótce z powierzchni ziemi. Ze starych murów mają postawić ośmaki dla parobków w sąsiednim folwarku. Rozbijanie ścian idzie oporem, więc koszt przewiezienia i oczyszczenia cegły będzie nie o wiele mniejszym od wypalenia nowej cegły. Zamek, zbudowany w stylu włoskiego renesansu, nawiedził pożar w pierwszej połowie bieżącego stulecia, poczem go już nie odbudowano. Stał on na wyniosłem wzgórzu, tuż nad rzeką Wieprzem, w nader malowniczej miejscowości i był ozdobą okolicy.

„Święty.“ We wsi Mahala na Bukowinie panuje od niejakiego czasu pewne wzburzenie umysłów, i omal że nie przyszło do czynnych zaburzeń. Powodem tego jest fakt następujący: Pewien obłędem religijnym opanowany wieśniak, przebywszy dłuższy sen letargiczny, oznajmił dnia pewnego, że obcuje bezpośrednio z Bogiem. Chłopi uwierzyli mu i cała wieś cieszyła się „świętym“ i wnosiła doń rozmaite zażalenia i żądania z prośbą, aby się wstawił do Pana Boga. Gdy to nie ustawało, postanowił wójt gminy odstawić obłąkanego do zakładu waryatów. Umieszczono go na wozie, za którym postępowały całe tłumy „wiernych“ mężczyzn, kobiet i dzieci, modląc się i prosząc „świętego“ o łaskę i wstawienie się do Boga. Stanąwszy w wozie oznajmił „święty“ tłumom wielkim głosem, że jedzie do Boga i przedtem jednak musi się widzieć z arcybiskupem w Czerniowcach w celu naradzenia się z nim nad różnemi ważnemi sprawami. Gdy woźnica po odstawieniu go na miejsce, powrócił do Mahali i opowiedział we wsi całą podróż, i że odwiózł „świętego“ do zakładu waryatów, wybuchło ogólne wzburzenie: cała wieś klęła i odgrażała się i byłoby przyszło niezawodnie do czynnych ekscesów, gdyby wójt, spodziewając się wybuchu, nie zapobiegł temu stanowczymi środkami.

Za oszustwo przy sprzedaży papierów na raty skazany został w Paryżu deputowany bulanżystowski Bondeau na 5 lat więzienia.

Sprawcę kradzieży z włamaniem się, popełnionej na Schottenhof odkryła policya wiedeńska. Jest nim 22-letni, bez miejsca pozostający subjekt handlowy, Ludwik Groeschel. Sprawca przyznał się do czynu, a także podał, że również spełnił kradzieże u hrabiny Kaunitz i żony radcy dworu, Duchekowej.

Anarchista Bricon, który za udział w atentacie dynamitowym w restauracyi Véry'ego zasądzony został na 20 lat robót przymusowych, ożenił się przedwczoraj z Maryettą Soubère, która wraz z nim stanęła przed kratkami. Bezpośrednio po ślubie odjedzie Bricon do Nowej Kaledonii, a żona jego wniosła właśnie podanie o dozwolenie towarzyszenia mężowi.

Na „nieśmiertelną“ w miejsce zmarłego Hipolita Taine'a kandyduje pani Astié de Valsayre, słynna orędowniczka ruchu kobiecego we Francyi.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Wydział Towarzystwa prawniczego we Lwowie ogłasza następującą odezwę: „W dniu 11. września b. r. i następnych odbędzie się w Poznaniu, jak to już ogłoszono trzeci z rzędu „Zjazd prawników i ekonomistów polskich.“

Cholera. Dyrektor włoskiego zarządu sanitarnego w Rzymie, ogłasza, iż we Włoszech zaszedł jedyny wypadek zasłabnięcia na cholerę d. 11. bm. w Piezzo. Zasłabł podróżny, przybyły tego samego dnia z południowej Francyi. Zresztą Włochy są wolne od epidemii.

Z Paryża donoszą: w Tulonie zmarło na cholerę 3 osoby; w Montpellier stwierdzono również 3 wypadki śmierci na cholerę.

Wyścigi cyklistów. Dnia 29. b. m. rozpoczęła się jazda dystansowa cyklistów z Wiednia do Berlina. W wyścigu tym bierze udział 117 cyklistów. Dotychczas trzyma się najlepiej niejaki Sorge z Kolonji, który przybył o godzinie 11. min. 34 w nocy do Gabel.

Pojedynek. Przed kilkoma dniami odbył się w Peszcie pojedynek na szable między deputowanym Aug. Pulszkym, a redaktorem *Magyar Hirlap* Aleks. Fenö'em. Obaj lekko ranieni.

Curiosum. Do warsztatów kolejowych w Lincu przysłano z Dux wagon do naprawy. Gdy zaraz po przybyciu tegoż przystąpiono do oglądnięcia go, odkryto wewnątrz wagonu, w kącie pod podłogą gniazdko ptasie, na którem siedziała samica kosa. W gnieździe znajdowało się 5 jaj. Kosy więc zbudowały sobie gniazdko jeszcze w Dux, następnie zaś wraz z wagonem odbyły podróż do Lincu. Robotę około naprawy wagonu postanowiono wstrzymać aż dopóki pisklęta gniazdka nie opuszczą. Po paru dniach wykłuły się pisklęta z jaj i byłto rzeczywiście wzruszający widok, gdy wszedłszy do wagonu zobaczyło się pięć wyciągniętych szyjek z otwartymi dziobkami i matką spełniającą swe macierzyńskie obowiązki z całą gorliwością, mimo ruchu i hałasu panującego dokoła. Trwało to przez dni parę. Wreszcie pewnego dnia znaleziono gniazdko zburzone; zbrodnicza jakaś ręka wybrała pięcioro, zaledwie puchem okrytych ptasząt. Biedna matka niespokojnie latała około opustoszałego gniazdka, napróżno szukając za swem potomstwem.

Odpowiedź Administracyi. WPan S. Cieński w Wodnikach. Prenumerata była zapłaconą do końca czerwca.

Ze stowarzyszeń.

Z Wydziału Związku polskich towarzystw sokolich otrzymujemy następujące pismo: „Druhowie! Dnia 2. i 3. lipca br. odbędzie się w Inowrocławiu drugi zlot wielkopolskich Sokołów. Mimo trudnych stosunków braknąć nas tam nie powinno, bo i praca tam najtwardsza i pamiętajmy, że w roku zeszłym nie brakło u nas braci Wielkopolan. — Gdy czas już krótki, przeto na tej drodze przypominamy towarzystwom związkowym ten obowiązek. Krzątajcie się; hasło: „Do Inowrocławia“.

Z „Sokoła“. Mający zamiar wziąć udział w wycieczce do Inowrocławia zechcą się wpisać w biurze Towarzystwa najdalej do dnia 28. bm. włącznie.

Zmarli.

Aleksander Sas Korczyński sekretarz rady powiat. zmarł w Złoczowie w 24 r. ż.

Marceli Gautier, obywatel z Królestwa Polskiego zmarł w Krakowie.

Jan Wilhelm Scholz, rysownik „Kladderadatsch'a“, zmarł w Berlinie.

Marya z br. Rönne ks. Ogińska, wdowa po Tadeuszu Ogińskim zmarła w 95 r. ż. w Rönnowie, w gub. kowieńskiej.

Dr. Ignacy Porębowicz lekarz kąpielowy zmarł w Rabce.

Ks. Ignacy Hubczak, gr. kat. dziekan i proboszcz kałuski zmarł w 60 roku życia a 37 kapłaństwa.

Ks. Zygmunt Kruszyński, gr. kat. proboszcz w Dobrosinie koło Żółkwi, zmarł w 80 r. ż. a 56 kapłaństwa.

Feliks de Past b. radca namiestnictwa i właściciel orderu żelaznej korony III. kl., honorowy obywatel Brzeżan — zmarł w Kołomyi w 84 r. ż.

Michał Gawczyński uczeń VII. kl. gimnz. zmarł w Kołomyi w 20 r. ż.

Anna z Warszewiczów Garbaczyńska, żona adjunkta sądowego zmarła w Pilźnie.

Ferd. Bissachini, emeryt. starosta zmarł w Tarnowie w 73 r. ż.

Franciszek Chmielewski, żołnierz z r. 1831 zmarł w Jasienicy, pow. Krosno, w 83 r. ż.

Od wydawnictwa

Gazeta Narodowa wierna swojej 32-letniej tradycyi, dąży do jak najszerszego ***rozwoju autonomii krajowej.*** Obronę zasad autonomicznych uważa ona za jeden z głównych punktów programowych naszej działalności politycznej i w tej też myśli jest *Gaz. Nar.* wyrazem tego poważnego grona posłów, które jako najpierwszy punkt swego programu uznaje ustawiczną pracę nad rozszerzeniem i wzmocnieniem samorządu narodowego w ustawodawstwie i w praktyce, w parlamencie i w kraju.

Gaz. Nar. wolna od wszelkich skrajnych prądów, ocenia każdą sprawę wyłącznie ze stanowiska dobra i rozwoju kraju, — sprawy też krajowe i ekonomiczne i są w niej najobszerniej omawiane.

Pod względem uczynienia *Gaz. Nar.* na polu publicystycznem jak najlepszem pismem — zarządziliśmy wszystko możliwe, zapewniając sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej jak najszybsze i najdokładniejsze informacye zarówno z kraju, jak z Wiednia i z poza granic monarchii.

Z dniem 1 lipca rozpoczniemy w fejletonie druk powieści znanego i wysoce cenionego nowelisty Gawalewicza a zarazem na drugiej stronicy *Gaz. Nar.* drukować będziemy gawędę polityczno-historyczną „Przed styczniowem powstaniem.“ Każdego zaś tygodnia w numerze sobotnim pojawiać się będzie „List ze wsi“ pióra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Dla ułatwienia umieszczania drobnych ogłoszeń w *Gazecie*, zaprowadzamy, jako nowość, karty korespondencyjne, które nabyć można po cenie 30 ct. w administracyi *Gaz. Nar.* ul. Czarneckiego l. 2 i w ogóle we wszystkich miejscach uprawnionych do sprzedaży *Gazety*.

Każdy, kto za 30 ct. nabędzie taką kartę ma prawo do umieszczenia na ostatniej stronie *Gazety* pięciowierszowego ogłoszenia dowolnej treści; kartę korespondencyjną należy oddać w administracyi lub też, zaopatrzywszy marką pocztową za 2 ct., wrzucić do skrzynki pocztowej.

Gazeta Nrodowa wychodzi, jak wiadomo, w dwu wydaniach. Pierwsze opuszcza prasę o godzinie 2. w południe: miejscowi prenumeratorowie mogą ją odbierać natychmiast: w administracyi *Gaz. Nar.*, w księgarniach pp. Zadurowicza i Hoscheka, jakoteż Altenberga, w biurze dzienników Piohna, na głównym dworcu kolejowym i w trafikach do sprzedaży upoważnionych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:

miesięcznie	1 zł. 50 ct.
kwartalnie	4 „ 50 „
półrocznie	9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 zł.
kwartalnie	6 „
półrocznie	12 „

Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ składający lub nadsyłający bezpośrednio do administracyi naszego pisma przedpłatę — mogą otrzymywać

„SZCZUTEK“

tygodnik humorystyczno-satyryczny,

po cenie niższej niż za połowę

bo za dopłatą tylko: rocznie 4 zł. półr. 2 zł. kwartalnie 1 zł., miesięcznie 35 ct.

„Gazeta Nar.“ wraz z „Szczutkiem“ kosztuje:

we Lwowie z dostawą do domu:

miesięcznie	1 zł. 55 ct.
kwartalnie	5 „ 50 „
półrocznie	11 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 zł. 35 ct.
kwartalnie	7 „ — „
półrocznie	14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem:

Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2.

Prócz tego na podstawie umowy, jaką zawarliśmy z księgarnią H. Altenberga mogą prenumeratorowie *Gazety narod.* nabywać po zniżonej cenie:

Kennan „Syberya“ 3 tomy w ozdobnej oprawie płóciennej zamiast 5 zł. 20 ct. tylko 4 zł.

Antologia poetów polskich w ozdobnej oprawie ze złoconymi brzegami zamiast zł. 6 tylko zł. 4·50.

„Antologia poetów obcych“ w doborowych przekładach, w ozdobnej oprawie ze złoconymi brzegami zamiast zł. 6 tylko zł. 4·50.

Powieść „Tymko Medier“ przez K. Rojana, zamiast zł. 2 tylko zł. 1.

Dla prenumeratorów zaś zamiejscowych, zamieszkałych przy stacyach kolejowych, na których zatrzymują się pociągi popołudniowe przed zamknięciem poczty, tj. przed godziną 6. wieczór, — będziemy wysyłać *Gazetę* najbliższym pociągiem, tak, aby Szan. Czytelnicy mogli ją dostawać tegoż samego dnia po południu.

Ekspedycya ta południowa, będzie zarządzona dla miejscowości i poczt obok nich położonych:

Na linii Lwów-Kraków: Gródek, Mościska. Przemyśl, Jarosław, Opawa, Berno, Wiedeń i zagranica.

Na linii Lwów-Czerniowce: Sichów, Staresioło, Bóbrka, Wybranówka, Borynicze, Chodorów, Bortniki, Nowosielce, Bukaczowce, Bursztyn, Bołszowce, Halicz, Wodniki, Jezupol.

Na linii Lwów-Tarnopol: Zadwórze, Krasne, Skwarzawa, Złoczów, Zarwanica, Zborów, Tarnopol, Borki Wielkie.

Na linii Lwów-Stryj: Basiówka, Glinna Nawarya Pustomyty, Szczerzec, Mikołajów, Bilcze Wolica, Uhersko-Dobrzany, Stryj.

Gdyby prócz tego także szan. Czytelnicy z innych miejscowości życzyli sobie odbierać wcześniejsze wydanie *Gazety*, upraszamy dotyczące żądanie nadesłać do ekspedycyi *Gazety Narodowej*, ul. Czarneckiego l. 2.

O godz. 7. wieczorem wychodzi wieczorne wydanie *Gaz. Nar.*, które wysyłać będziemy jak dotychczas dla prenumeratorów zamieszkałych w miejscowościach nie położonych przy stacyach kolejowych, na których zatrzymują się pociągi kuryerskie.

Wyścigi lwowskie.

Lwów d. 30. czerwca.

(Trzeci dzień.)

W środę wcześnie rozpoczął się ruch na torze. Rozegranym być miał bieg koni zaprzęgowych. Ponieważ bieg ten po raz pierwszy w tym roku do lwowskiego *meetingu* wprowadzonym został, obudzał wielkie zainteresowanie w kołach sportowych. Podczas startu też widzieć można było zebranych wszystkich hodowców i miłośników koni. Nad startem czuwali pp. Garapich i p. Augustynowicz. Po losowaniu wyruszył o godz. 1. p. Adam Trzecieski z sędzią p. Siwickim, mając w zaprzęgu klacz gniadą i konia siwego. Następnie co sześć minut wyruszali kolejno: p. Płocki z sędzią p. Krzysztofowiczem, skarogniademi kucami, p. Rosenstock z sędzią p. Traczewskim, parą gniadych i p. Ostaszewski z sędzią p. Mazewskim, mając w zaprzęgu konia gniadego i bułanego. Meta była bardzo długą — gościńcem 30 kilometrów. Drogę tę w najkrótszym czasie przebył p. Ostaszewski i zdobył nagrodę honorową: wazę do mrożenia szampana. O dwie minuty dłużej jechał p. Płocki swojemi kucami. O kucach tych poprzód już, skoro tylko do Lwowa przybyły, znawcy wyrażali się jak najpochlebniej i wróżyli im zwycięstwo. I rzeczywiście bieg ich usprawiedliwił w zupełności pokładane w nich nadzieje, a że nagrody nie wzięły, było to jedynie wypadkiem losu. Trzeciemi były piękne konie p. Trzecieskiego a czwartemi p. Rosenstocka z Rusiatycz. Konie te również miały wielkie szanse zwycięztwa, oba bowiem są doskonałymi traberami, czego zresztą najlepszym dowodem, że record ich jedynie o 9 minut był dłuższym aniżeli record zwycięzców. Wszystkie konie powróciły z pościgu w doskonałym stanie.

Tymczasem zebrała się na torze liczna publiczność i natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu koni zaprzęgowych, ozwał się dzwonek wzywający do biegu pierwszego o nagrodę 1000 złr. Stanęło do niego 5 koni już znanych: „Moritz“, „Gruzian-Princess“ „Lithuania“, „Edda“ i „Jutrzenka.“ Po krótkiej walce pierwszą u mety była „Jutrzenka“, bijąc o długość „Lithuanię“ Mazewskiego, która całą drogę wyśmienicie się trzymała i zapowiadała się być pierwszą. Trzecim był „Moritz“, dalej „Edda“ i „Gruzian-Princess“. Totalizator 5 : 11.

Faworytem wojskowego biegu myśliwskiego o nagrodę arcyksięcia Leopolda Salvatora był „Pribek“. Całą drogę przodował, ale za słupem dystansowym prześcignął go „Prinzess“ p. Strzygowskiego i ten był pierwszym u mety. Trzecią była „Mary“, ostatnim „Ostatni“. Totalizator 5 : 44.

Nastąpił popis w skakaniu koni wierzchowych. Konkurowało 11 jeźdźców. Przyjemnością było patrzeć, z jakiem mistrzowstwem niektórzy jeźdzcy pokonywali przeszkody, a oklaski, jakiemi ich darzono, były zupełnie zasłużone. Sędziowie przyznali: pierwszą nagrodę, ofiarowaną przez ks. Windischgraetza p. Gotzowi za „Kastora“, drugą, ofiarowaną przez br. Löhneysena p. Fischerowi za „Clowna“, trzecią, ofiarowaną przez hr. Bielskiego p. Schrammowi za „Mitrę“.

Do biegu myśliwskiego, który teraz odzwoniono, stanęły tylko „Bajronista“ p. Ostaszewskiego i „Dewajtis“ p. Pieńczykowskiego, oba jeżdżone przez swych właścicieli. „Dewajtis jednak odmówił wzięcia zaraz pierwszej przeszkody, a następnie skarcony przez jeźdzca, rozgorączkował się i ostatecznie zupełnie wyłamał się z toru. P. Ostaszewski sam więc obiegł metę i wziąwszy wzorowo wszystkie przeszkody, otrzymał nagrodę miłośników sportu. Totalizator 5 : 12.

Pogoda, która w środę zawitała, trwała nadspodziewanie niezmiennie, — nadspodziewanie, bośmy już w pogodę prawie wierzyć przestali.

Dzień trzeci wyścigów kończyła gonitwa myśliwska. Wzięli w niej udział pp. hr. Hohenbül, Holler, hr. Chorinsky i Müller. Masterem był p. Miklosch; prowadził on bieg na wybornej klaczy p. Scazighiny „Vadones“, która chwalebnie znana jest z gonitw myśliwskich we Wiedniu. Zaraz przy pierwszej przeszkodzie koń hr Chorinskyego potknął się i zrzucił jeźdzca, ten jednakże dosiadł go ponownie i poleciał za innymi, którzy tymczasem już daleko odbiegli. Master obiegłszy tor, poprowadził zapaśników daleko w pole i wnet gromadka jeźdźców zniknęła z oczu ciekawej publiczności. Zanim powrócą możnaby opowiedzieć historyę gonitwy myśliwskiej.

. . . .

W jesieni r. 1838 francuscy oficerowie kawaleryi, zebrani przypadkowo w Ipswich, po wesołem *repas*, będąc w dobrych humorach, postanowili nagle zapolować na lisa. Myśliwi byli wnet gotowi, konie szybko posiodłane, ale lisa... nie było. Lecz cóż znaczy dla francuskich gwardzistów taka drobnostka? Jeden z nich dosiada konia i udaje lisa. Maskarada znalazła poklask u innych. I aby maskarada była maskaradą szaloną, wdziewają na wierzch uniformów koszule nocne, a na głowy szlafmyce i tak polecieli za lisem. Wyjechali od baraków kąpielowych a celem była wioska Nacton. Pędzili drogą, niedrogą, aż dotarli do Nacton. Przebywający tam kuracyusze rozbudzeni hałaśliwym najazdem, powybiegali *dans les costumes les plus primitifs*; mężczyźni wyglądali brzydko, ale *ladies* zachwycająco. A wszyscy myśleli, że widzą gałopadę

demonów i wszyscy byli mocno przestraszeni.

Każde szaleństwo znachodzi w Anglii wielbicieli. Wesołe to *équipée* rozbiegło się sławą po całem trójkrólestwie i wnet naśladowali je angielscy sportsmeni. Po angielsku tylko ujęli je w karby, ułożyli regulamin i tak stworzyli *rallye-paper*, najulubieńszą odtąd rozrywkę jeźdzców angielskich. Około r. 1870 przyjęli tę zabawę także sportsmeni francuscy, a od lat kilku urządzana bywa i na torze lwowskim.

. . . .

Lecz otóż już widać i naszych jeźdzców. W porządku jadą wszyscy za swoim mastrem p. Mikloszem, jeźdzcem nad jeźdzcami, który po chwili ich startuje i puszcza w lot. Pierwszym przybył br. Hohenbühl i otrzymał w nagrodę piękny puhar, drugim był br. Chorinsky.

Tak skończył się dzień trzeci.

(Dzień czwarty).

Nareszcie zdjętą została klątwa, którą jakieś złośliwe moce rzuciły na boginię aury. Słońce „oko dnia pięknego", jako oko utulonej po trzydniowym płaczu kobiety, sypało wczoraj już od rana snopami jasnych promieni i gorących iskier, które tak dobrze osuszyły drogę, prowadzącą na Cetnerowski tor, iż nieskończony szereg wspaniałych pojazdów, pełen wyboru naszych sportsmenów i kwiatu pięknych *sports women* toczył się cicho i gładko jak po stole.

Na trybunach za to panował gwar, śmiech i ożywienie. Jak łąka pełna różnobarwnych kwiatów, mieniły się w słońcu trybuny, z których panie przypatrywały się zapasom.

Bieg pierwszy z nagrodą austr. Jockey-Clubu 1000 zł. z metą 1600 metrów był polem popisu dla „Pojacza", któremu udało się prześcignąć o połowę długości „Voloscę", faworytkę ogólną. Trzecim był „Atheist" a czwartym „Korszak". Totalizator 5 : 20.

W biegu drugim sprzedaży ogierów o nagrodę 1300 zł. z metą 3200 m. pierwszym był „Kohinoor" p. Zakrzewskiego a drugim dobrym p. Mazewskiego „Pan Fikalski", który zaszczyt przynosi swej stajni. Trzecim był „Prezent". Totalizator 5 : 10.

Bieg trzeci z nagrodą lwowską 3000 zł. a metą 3200 metrów stanowił punkt najważniejszy programu. Z zapisanych dziesięciu wzięło w nim udział pięć koni: „Kordyan", „Frant", „Polanka", „Telimena" i „Hajdamaka" — wszystkie już znane. Bieg prowadzić rozpoczął „Hajdamaka" a zamykał „Kordyan", który zaraz z początku uniósł i dopiero po chwili zdołał go dżokej na tor właściwy sprowadzić. Przy powtórnem okrążaniu koła wysunął się „Frant" naprzód i w szybkiem tempie dobiegł pierwszy do mety bijąc „Polankę" o długość. „Telimena" faworytka, była trzecią. Totalizator 5 : 21.

Większe zainteresowanie obudził bieg czwarty *Hurdle-Race* o nagrodę 500 zł., ofiarowanych przez hr. Romana Potockiego. Startowały: „Stróż" hr. Erlangera pod p. Mikloszem, „Freak" hr. Fürstenberga, „Courage" hr. Z. Kinsky'ego i „Harald" hr. Starhemberga, dosiadany przez właściciela. Spodziewano się zaciętej walki. Tymczasem „Harald" okazał się zbyt przemożnym przeciwnikiem i zupełnie lekko przybył do mety pierwszy. Drugim był „Stróż". „Freak" zupełnie zawiódł pokładane w nim wielkie nadzieje i przyszedł ostatni. Totalizator 5 : 11.

W oficerskim *Steeple-Chase* o nagrodę austryackiego Jockey-Clubu 1000 zł. konkurowało siedm koni: „Friseur" hr. Fürstenberga pod hr. Chorinskym, „Princess" Strzygowskiego pod p. Mikloszem i jeżdżone przez właścicieli: „Remeny" p. Hummla, „Harry-Hall" p. Kollera, „Serenity" hr. Lasockiego, „Eudora" hr. Starhemberga i „Caroline" p. Wiesauera. Konie z początku idące gromadą, rozciągnęły się zwolna w łańcuch coraz dłuższy tak, że *finish* rozgrywało się już tylko między „Eudorą", „Princess" i „Harry-Hall". W tym też porządku przebiegły metę. Totalizator 5 : 11.

Na zakończenie *meetingu* odbył się *Beaten-Handicap*. Zamianowali: br. Erlanger „Draw-can-sir'a", hr. Siemieński „Vielleichta", hr. Z. Kinsky „Moritza" i p. Mazewski „Lithuanią". Cały bieg prowadzonym był w nadzwyczaj ostrym tępie. Zwyciężył „Draw-can-sir". Drugą była „Lithuania", trzecim „Villeicht". Totalizator 5 : 13.

Wszystko, co błyskotliwego było na wyścigach, cała ich zewnętrzna tak świetna i przyciągająca krasa — minęła. Cóż jednak zostało? Gdzie jest i co jest tem ziarnem, które się kryło w tak pięknej łupinie? Ziarno to, którą w ojczystą glebę pierwsi założyciele towarzystwa chowu koni rzucać poczęli, obecnie wyrastać poczyna w bujny kłos, a jest nim ogromny postęp w hodowli koni w kraju. Praca naszych współobywateli okazała się również plenną, owoce jej równie piękne, jak w innych krajach. A pracowników tych coraz więcej. Gdyby nasze towarzystwo stanęło z innymi do popisu — nie byłoby ostatniem, to pewna. A zatem *all right!*

Od p. Ostoi-Ostaszewskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: „W drugim dniu wyścigów w biegu dwulatków trzecią była „Cienta", a czwartą „Hardrina", podobnie jak w pierwszym dniu w biegu także dwulatków trzecią była „Cienta", a czwartą „Viola".

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w piątek „Nasi najserdeczniejsi" komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou. Dwunasty gościnny występ panny Heleny Marcello artystki teatrów warszawskich i debiut pana Henryka Swaryczewskiego artysty teatru lubelskiego. — Jutro w sobotę w teatrze letnim po raz czwarty „Dziesięć dni w Pireneach", podróż spacerowa w 5 aktach a 9 odsłonach, przez Pawła Ferriera, muzyka L. Varney'a.

Z konserwatoryum. W bieżącym roku szkolnym przyznała komisya egzaminacyjna stopień wyszczególnienia następującym uczniom konserwatoryum:

1. a) Fortepian, klasa p. J. Kozłowskiej: Stopień celujący Małochleb Edward.

b) Fortepian, klasa prof. pani W. Malisz; stopień celujący jednogłośnie: Czermak Jadwiga, Dziubaniuk Elżbieta, Tychoniewicz Urszula, Dorożewska Wanda, Lisowska Jadwiga. Stopień celujący: Buber Anna, Krzeczunowicz Ewelina, Kubalska Wanda, Kachanówna Malwina, Szpytko Wiara, Hordyńska Zofia, Solska Bronisława. Stopień chwalebny: Chruszczewski Alfred, Potocka Ludmila, Kopaczek Marya, Fischer Stanisław, Pordes Laura, Chyżewska Helena, Włodzimirska Marya, Chyżewska Władysława, Dolnicka Taira, Janowska Gizela, Łozińska Wanda, Todschindler Ludwika, Zasowska Marya.

e) Fortepian, klasa prof. F. Słomkowskiego. Stopień celujący jednogłośnie: Baranówna Teodozja, Malinowska Klementyna Stopień celujący: Batycka Ewelina, Stromenger Jadwiga, Łukasiewicz Bogumiła, Waśniewska Marya, Kubin Wanda, Skaupówna Marya, Malinowska Michalina. Stopień chwalebny: Salikówna Wanda, Kleiber Jadwiga, Korpakówna Hermina, Mokrzycki Jan, Nowak Bronisław, Zawistowska Wanda, Ciorochówna Michalina, Samborska Władysława, Filippi Jadwiga, Lipesz Konstancja, Rychnowska Anna, Götzlik Józefa, Turchówna Bronisława.

e) Fortepian, klasa prof. W. Sierosławskiego: Stopień celujący jednogłośnie: Szczudłowska Marya, Jenej Stefania, Lusthaus Salomea, Sierosławska Wanda. Stopień celujący: Nowosielska Helena, Albert Joanna, Pulikowska Marya, Lityńska Marya, Schweinitz Zofia, Finkl Marya, Fąfara Marya, Terlecka Ewelina, Röhlich Stefania. Stopień chwalebny: Brzuchowska Bronisława, Schram Marya, Ottman Marya, Dolnicka Irena, Wrana Anna, Wojtoń Leopoldyna, Lityńska Malwina, Lang Eugenia, Kwaśnicki Władysław.

g) Fortepian, klasa prof. W. Wszelaczyńskiego: Stopień celujący jednogłośnie: Jakubowska Marya, Zienkiewicz Wanda, Piórkiewicz Kazimira. Stopień celujący: Drzewicka Stanisława, Głuszkiewicz Wanda, Buber Łucya, Swedrowska Marya, Ambrożewicz Marya. Stopień chwalebny: Roll Adela, Romanowska Marya, Waschitza Eugenia, Mach Wanda, Ambroziewicz Eugenia.

Popis szkoły śpiewu Pauliny Strożeckiej odbędzie się w niedzielę o godz. 4 w sali Domu narodnego.

* **Czasopismo techniczne**, organ Towarzystwa politechn. zawiera w nr. 12. z 25. czerwca: Sprawy Towarzystwa, sprawozdania z posiedzeń zarządu i zgromadzeń tygodniowych, dalej artykuł o płaskich dachach p. Iwanickiego, dom czynszowy przy ulicy Matejki, projektu architekty p. Wincentego Rawskiego, Emulsyoner przyrząd do czyszczenia destylatów naftowych podany przez p. R. Załozieckiego, w końcu przegląd Czasopism technicznych, spis dzieł nadesłanych do redakcyi, rozmaitości i ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymaliśmy zawiadomienie, że żaden z wybitniejszych ruskich posłów rajchsratowych nie jest autorem artykułu *Nowej Pressy* pod napisem „W galicyjsko ruskiej sprawie kościelnej", jakoby napisanego przez ruskiego posła rajchsratowego.

Jak się zdaje, ze strony moskalofilskiej podsunięto redakcyi *Nowej Pressy* tenże artykuł, a redakcya z ansy do Polaków i katolicyzmu chętnie go umieściła.

Ruskie stowarzyszenia studentów we Wiedniu: „Bukowyna", moskalofilska, i „Sicz" ukraińsko radykalna zostały przez władzę rozwiązane, jak półurzędowy komunikat donosi, za udział ich członków w napadzie na ks. metropolitę Sembratowicza i ks. bisk Kuiłowskiego. Na 11 członków „Bukowyny" siedzi 8 we więzieniu. „Sicz" liczyła 29 członków.

Stała komisya Izby posłów dla kodeksu karnego uchwaliła już i wstepną ustawę. Minister Schönborn oświadczył, że nowy kodeks karny wejdzie prawdopodobnie w życie dopiero we dwa lata po sankcyi, ażeby przez ten czas mógł być na wszechnicach wykładan.

Stała komisya podatkowa Izby posłów uchwaliła była zachować obrady swe w tajemnicy przed prasą. Mimo to pojawiły się w narodowo-niemieckich dziennikach z prowincyi sprawozdania z obrad komisyi, a przy tem zarzut, że członkowie komisyi nie myślą na seryo o reformie podatkowej, chroniąc tylko interes kapitalistów. Otóż na onegdajszem posiedzeniu komisyi, członkowie jej Mrosey, Dipauli, Menger i inni uderzyli gwałtownie na p. Steinwendera, jako domniemanego autora tych artykułów.

Steinwender przyznał, że dawał niektórym dziennikom informacye, ale oświadczył, że nie odpowiada za formę, w której tych informacyj użyto. Niektórzy posłowie żądali nagany dla Steinwendera za tę jego „niedyskrecyę", ale ostatecznie skończyło się na niczem.

Ministerstwo handlu wypracowuje projekt ustawy, która wyznacza karę więzienia kryminalnego dla kupców, oznaczających fałszywie gatunki sprzedawanych towarów.

Dr. Edw. Gregr przybył onegdaj do klubu młodoczeskiego w Wysokiem Myce z mową. Złożona z staroczechów tamtejsza Rada miejska zarządziła na ten czas próbę straży ogniowej i jako przedmiot ćwiczeń wyznaczyła dom, w którym odbywało się to posiedzenie, Gregr jak waryat uderzał na szlachtę.

Jak z Berlina zapewniają, nie ulega już wątpliwości, że przedłożenie wojskowe ma około 20 głosów większości, rozumie się, jeżeli Polacy za niem głosować będą.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów ściślejszych w Pirmasens (w Palatynacie bawarskim) zebrał się przed ratuszem i kawiarnią Cordier wielki tłum ludności, podnosząc okrzyki na cześć kandydata centrum, który upadł w wyborach. Policya była bezsilną wobec tłumu, kilka ślepych wystrzałów nie odniosło żadnego skutku. Tłum nie ustąpił, lecz zaczął wybijać szyby w ratuszu i w kawiarni; uderzono w dzwony miejskie na alarm. Dopiero wskutek wkroczenia straży ogniowej przywrócono spokój. Wiele osób zostało rannych. Całkiem jednak wrócił spokój dopiero po nadejściu wojska z Zweibrücken. Uwięziono 15 przewódzców rozruchu, między tymi zaś socyalistycznego kandydata do rajchstagu i dwóch przewódzców socyalistycznych.

Carewicz następca przejeżdżając do Londynu zatrzymał się trzy godziny w Berlinie, i miał się widzieć z cesarzem, który jednak bawił podówczas w Kiel, i zapóźno zawiadomiony nie mógł przybyć do Berlina.

Jak słychać, metropolita belgradzki Michał zaprotestował u rządu przeciw amnestyowaniu skazanych przez władzę duchowną księży, jako targnięciu się na kanoniczne prawa metropolity.

Skupczyna serbska przyjęła traktat handlowy z Austryą w trzeciem czytaniu wszystkiemi głosami przeciw jednemu, traktat ten może przeto od 1 lipca wejść w życie.

TELEGRAMY.

Berlin d. 30. czerwca. Ks. Bismark zachorował; przyboczny lekarz jego dr. Schweninger powołany do Friedrichsruhe.

Wniesiono w Radzie związkowej nowe przedłożenie wojskowe, odpowiadające w zupełności wnioskowi Huenego, bez żadnych innych zmian. Wniesiono też w radzie związkowej rozporządzenie względem zabronienia wywozu z Niemiec ściółki i paszy.

Wiedeń d. 30. czerwca. Według doniesienia *Politische Correspondenz*, cesarz uda się dnia 2 lipca b. r. najpierw do Gasteinu, a potem do Ischlu.

Dziś był na audyencyi pożegnalnej ambasador angielski p. Paget i wręczył swe listy odwołujące, zaś nowomianowany angielski ambasador Monson wręczył cesarzowi swe listy uwierzytelniające.

Dziś po południu przyjmował cesarz na prywatnej audyencyi ambasadora Descraisa.

Dziś w ministeryum spraw zewnętrznych odbyła się ratyfikacya traktatu handlowego i ugody w sprawie ochrony przed zarazą bydła domowego, zawartych między Austryą a Serbią.

Berlin d. 30. czerwca. W Pyrmasens (w południowych Niemczech) wybuchły groźne zaburzenia. Robotnicy bez zajęcia splądrowali wszystkie piekarnie i piwiarnie.

Darmsztadt d. 30. czerwca. Zwołany na nadzwyczajną sesyę sejm zajmie się tylko uchwaleniem 3 mil. marek na zapomogi dla członków i zmianą ustawy o ściółce w lasach gminnych.

Bukareszt d. 30. czerwca. Z Bessarabii donoszą o ponownem pojawieniu się cholery.

Berno (w Szwajcaryi) d. 30. czerwca. Sesyę zgromadzenia związkowego zamknięto. Nowe wybory odbędą się w październiku.

Petersburg d. 30. czerwca. Wbrew doniesieniom berlińskim, zapewniają tu z najlepszego źródła, że rokowania handlowe z Niemcami wcale nie są zerwane, i owszem toczą się dla obu stron pomyślnie, tak, że zadowalający wynik jest prawdopodobnym.

Rosyjscy handlarze futer wnieśli do rządu prośbę, aby ognisko europejskiego handlu futer sprowadzono z Lipska do państwa rosyjskiego, i to nie do Moskwy lub Niżnego Nowgorodu, ale do Warszawy, jako bliższej dla kupców z Zachodu.

Z saratowskiej gubernii przeniosła się sekta seredowców już do astrachańskiej. Zamiast niedzieli święci ona środę, na środę też przeniosła Wielkanoc. Zachowuje cześć obrazów świętych, ale zarzuca kościelne kazania, chrzty, śluby itp.

Paryż d. 30. czerwca. Prefekt dep. Seine et Oise został telefonicznie usunięty, ponieważ wbrew nakazowi ministra nie wziął udziału w bankiecie republikańskim na cześć jenerała Hoche (z czasów wielkiej rewolucyi) w Wersalu.

W ambasadzie angielskiej schwytano służącego, który dorobiwszy klucz do kasety z dokumentami w prywatnem mieszkaniu ambasadora, robił odpisy dokumentów.

Sofia dnia 30. czerwca. Począł tu wychodzić organ zjednoczonej opozycyi, założony przez byłych ministrów Tonczewa, Strańskiego, Radosławowa i Nacewicza. Organ ten jest nawskróś narodowo-bułgarski i zwraca się tylko przeciw przewadze Stambułowa a na razie żąda wolności wyborów na 30 lipca naznaczonych.

Monachium d. 30. czerwca. W szpitalu pułku przybocznego znaleziono u chorych laseczniki, jakich dotąd nie dostrzegano. Dr. Pettenhofer oświadcza, że jeszcze mu się nie zdarzyła tak zagadkowa epidemia.

Madryt d. 30. czerwca. Gubernator w Tarragonie został skasowany za tolerowanie manifestacyj buntowniczych.

Belgrad d. 30. czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza traktat i konwencyę weterynaryjną z Austro-Węgrami.

Wysłana tu rządowa komisya rosyjska dla zbadania ekonomicznego stanu Serbii, skończyła swoje zadanie, i Timirjacew wkrótce odjedzie do Peterburga.

Dział ekonomiczny.

— **Brak paszy.** Skutki tegorocznej brzydkiej wiosny dają się wszędzie odczuwać. W wielu krajach grozi głód nietylko ludziom, ale zwłaszcza zwierzętom. Z Niemiec, Francyi i Niderlandów otrzymujemy smutne wiadomości o spustoszeniach, jakie sprawiły deszcze. Wszędzie brak paszy dla bydła. W niemieckim rajchstagu — jak donosi *Kreuzzeitung* — ma zostać uchwalonym zakaz wywozu paszy za granicę; w Niderlandach ma również to samo być postanowionem. We Francyi okazują się teraz zgubne skutki taryfy cłowej p. Méline; aby złemu zaradzić, postawiono wniosek zniesienia na czas jakiś cła od paszy, — zachodzi jednak wielkie pytanie, czy francuscy posłowie będą mieli odwagę wniosek ten uchwalić. Równocześnie zażądał francuski minister wojny z powodu ogromnego podrożenia paszy dodatkowego kredytu $13^1/_2$ miliona franków na wyżywienie koni wojskowych.

— **Praga** 30 czerwca. Na wczorajszem zgromadzeniu Związku północno-czeskiego uchwalono założyć bank akcyjny celem wyrwania przemysłu północno-czeskiego z rąk niemieckich.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·25 do 219·25. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 256 — do 259 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 4[illegible] lat. 101·20 do 101.90, 5% z 10% drem 110.10 do 110.80, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.50 do —.—, 4% los. w 41½ lat 98·25 do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 56 latach 98 50 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólneg o rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98 05 do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 1.2·25 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 102 25 do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105 00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·40 do 101·10, 4% 96 20 do —.—. Pożyczki 4 prc. koronowej 96 20 do 96·90.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 39 50 do 43 50.

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.75 do 9.85. Półimperyał rosyjski 9.90 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.33·00 Rubel rosyjski papierowy 1.29 00 do 1·30 50 100 marek niemieckich 60 10 do 60 70.

Wiedeń d. 30. czerwca (*telegrafowane*).

Na giełdach zagranicznych spadły wczoraj kursy z powodu znacznej zniżki srebra. W Berlinie spadły austr. akcye kredyt. na 334, w Paryżu zapanowała istna panika. Największy handel kruszców szlachetnych „Lyon-Alemand" zastanowił wypłaty.

Renty: wspólna papierowa 98 10, srebrna 98 00, austr. koronowa 96 85, złota 117·85, węg koron. 95 00 złota 116·25.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 258 00. Północnej 2955.— Państwowej 307·—. Północno-zachod. 237 00, Węg. półn.-wschod. —.—, Południowej (Lombardy) 103·75, arc. Albrechta (za 200) 96.00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185 00 Kołomyjskich (za 200) —.—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 988·—, anglo-austr. 151 50, Länderbanku 249·50 Unionbanku 253 25, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 135·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 575, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —.— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 118 00 Živnostenska banka 116.50. Kredyty austr. 336·25 Kredyty węg. 413 00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·90 bukow. propin. 102·50. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 95·85.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 18·40, węg. Czerw krzyża 13 00, Bazylika —.—, Krakowskie 23·50 Stanisławowskie 40·—. Tureckie 50 20.

Waluty: Ruble papier. 129·25 20-markówki 12 07, 20-frankówki 9·81, sovereings 12·29, tureckie liry złote 11·07 100 markówki 60·40, włoskie 100 lirówki 46·70.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Wiedeń d. 30 czerwca (telegr). Pszenica na maj-czerwiec 0·00, na jesień 8·42, żyto na jesień 7·32, owies 6·92.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. czerwca.

Hotel Żorża. M. hr. Tarnowska z Byszowa, JE. hr. Tarnowski z Tarnobrzegu, C. Tustanowski z Czercza, St. Moysa z Rudnik, Wł. Makumaski z Polski, W. hr. Ostrowski z Grobownicy, St. hr. Piniński z Wiednia, F. Wolfarth z Kurzan, Z. Wiszniewski z Putiatycz, K. Gütermann z Nürnbergu.

Hotel Kuhna. L. Wielezakewska z Potoka, H. Lewandowski z Kijowa, A. Mielecka z Jakiemowa. St. Stoliński z Kijowa, ks. D. Bordun z Chlebowczan, ks. D. Dyakowski z Krzywego.

Stan powietrza. Obie ubiegłe doby pogodne.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 1. lipca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (1—2).

Srednia temperatura doby pozostanie około +20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogoda. Burza możliwa.

Jutro, dnia 1. lipca. św. Teobalda Op. — św. Judy Ap.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Asystent kliniki położniczej
Dr. St. Kwiatkiewicz
lekarz chorób kobiecych
816 Ordynuje od 3—4.
Ulica Pańska l. 6.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie
JÓZEFA JANKOWSKIEGO.

Zmiana pomieszkania.
Dr. M. ŚWIĄTKIEWICZ
prymaryusz oddziału dla chorób skórnych i wenerycznych w szpitalu powszechnym
824 **ord. od g. 3—5**
ul. Grodzickich 1.

Zakład fotograficzny
artysty malarza
L. KOEHLERA
we Lwowie pl. Maryacki (wejście od ul. Krętej).
Zdjęcia i powiększenia.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przeprowadza

poczęwszy od dnia 30. czerwca 1893 r.

KONWERSYĘ

4½% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na

4% Listy zastawne tegoż Towarz. z okresem 56-letnim.

DROBNE OGŁOSZENIA
po centcie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

KUCHENKI naftowe niedymiące (pod gwarancyą) po złr. 1·80, 2·75 i 3·75, poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycyi. 593

KUFRY, KUFERKI ręczne, Torby z urządzeniem i bez. Torbki z paskami i wszelkie przybory do podróży. sprzedają najtaniej S. Gabriel & J. Chlebownik, we Lwowie, plac Halicki l. 3. 583

NICI FRANCUSKIE na gwiazdkach (Soleil) nierównane w trwałości do nabycia po 5 ct. tylko u **Jana Dziewońskiego.** Magazyn haftów i drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6. 590

POSZUKUJE dwukonnego kieratu w dobrym stanie, używanego; reflektuję z miejscowości bliżej powiatu Rohatyńskiego położonej. Mających taki kierat na sprzedaż, proszę odnieść się pod adresem: Ignacy Bucheniecki, Ujazd, poczta Lipica dolna, z podaniem szczegółów. 594

DO SPRZEDANIA realność, 12 morgów ornego pola i potrzebne zabudowania gospodarcze. Zgłoszenia pod adresem: Leon Machnicki, Olejów. 591

Pietnastoletnia bona francuska z okolicy Paryża. wychowana w klasztorze, jest do wzięcia za zwrotem kosztów sprowadzenia. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola-Ludwika l. 5. 592

BRYNDZA majowa górska, faska 5 kilo złr. 2·28, **Bulion** wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po złr. 10·—, 7·50, 6·50 i 5·50 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 588

BONA FRANCUSKA nie mówiąca wcale po polsku, znajdzie przez czas wakacyi zajęcie przy dwu dziewczynkach. Ładna wymowa, łagodny charakter. Zgłoszenia do Administracyi *Gazety Narodowej* pod J. G. 589

W BRZUCHOWICACH są w pięknem położeniu, w pobliżu stacyi kolejowej, na letni sezon do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia i 1 pokój. Zgłoszenia do drukarni Pillera, Łyczaków 3.

Fr. Głodziński
we Lwowie
plac Marjacki l. 7.
Zawiadamiam Wielce Szanown. Odbiorców, że zaopatrzyłem mój
magazyn krawiecki
na porę teraźniejszą w najmodniejszy towar i polecam dalsze moje usługi. 4593

KASY stare i nowe sprzedaj 4148 najtaniej
EMIL WEINER
Wien I., Salztnergasse 4

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, **zamek Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Poszukuje się 4585
kupna, dzierżawy, lub też samodzielnego zarządu księgarni.
Łaskawe oferty z podaniem warunków i bliższych szczegółów proszę adresować:
M. Zyborski, Rudki koło Lwowa.

Środki desinfekcyjne
mianowicie: 4504
Kwas karbolowy w kryształach, Kwas karbolowy rozpuszczalny, Kwas karbolowy surowy płynny, Wapno karbolowe, Wapno phenilowe, Wapno chlorowe, Proszek desinfekcyjny, Dwusiarczan żelaza, Antibacterion biały i czerwony, Papier klozetowy, Kreolina „Brockmanna“
poleca
Alojzy Hübner
Lwów Rynek l. 38.

Pierwsze, najlepsze i najtańsze źródło do nabycia
miodu i wosku.
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo 50 ct., blaszanka 20 ct., tudzież **MIÓD** suszony w skrzyneczkach od 1 kl. po 70 ct. Opakowanie darmo. Rozsyła za gotówkę lub za zaliczką **GEORG DOLENEC** handel miodu, Lublana (Laibach). 4457
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Fütterhonig und Glatthonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 90 kilo najtaniej.
Prawdziwa kraińska Jałowcówka
jakoteż
MIODOWKA
litr po 1 zł. 50 ct.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.



KASY ogniotrwałe Wertheimera, wyłączne zastępstwo w Galicyi. **KASETKI** francuskie żelazne na pieniądze, długości cm. 14, 16, 20, 25, 30, 35 po złr. 3·50, 4, 5, 7, 9, 13 złr.
Kłódki w różnych rodzajach, amerykańskie i Wertheimowskie, sztuczne, na wszelkie ceny, garniturowe 6 szt. złr. 2·20 do 5·50 **Meble** żelazne w osobno urządzonym magazynie na I. piętrze, t. j.: łóżka zwykłe i składane, dziecinne, materace stalowe, umywalnie, postumenta na suknie
poleca 362
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Parowa fabryka pierników
H. CZYŃSKIEJ w Jarosławiu
Własne składy: **Lwów Halicka, Kraków Sukiennice** — poleca na sezon kąpielowy przez powagi lekarskie polecane
CAŁUSKI przy piciu wód mineralnych ze skutkiem używane. 4489

Karol Ballaban
we Lwowie, ul. Halicka 28
poleca 4587
KAWĘ
$4^3/_4$ klg. opłacana do każdej stacyi pocztowej w kraju

Ceylon gruboziarnista najlepsza	złr.	10·80
„ średnia	„	10·4
Kuba wyśmienita	„	10·—
Laquera gruboziarnista	„	9·50
Quatemala	„	9·20
Mokka arabska	„	10·80
Jawa złota	„	10·80
Ceylon perłowa	„	10·8

PŁÓTNA,
stołową bieliznę i pościel
poleca najtaniej 4602
Antoni Gudiens
Lwów, plac Marjacki 8.

Od 1 lipca b. r. potrzebuję kucharza kawalera
Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Obertyński, Newe Sioło o. p. Kulików. 45 9

A. Krzysztofowicz
we Lwowie, plac Halicki l. 2
poleca: 4588
Tapety, Materye na meble, **Dywany, Chodniki, Firanki, Portyery, Kapy** na łóżka, **Serwety** itp. przedmioty dla urządzeń pokojowych w wielkim wyborze.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udał się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, piamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** 4272
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.



Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz wszelkie wyroby stolarskie
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** itd.
poleca fabryka parowa
BRACI WCZELAK
we Lwowie. 4410
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.



KONWERSYĘ
$4^1/_2$% listów zastawnych
Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
na 4607
4% listy zastawne tegoż Towarzystwa
przeprowadzamy
jako miejsce konwersyjne
bez doliczenia prowizyi
AUGUST SCHELLENBERG I SYN
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
założony w roku 1851.

Majątek ziemski
pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Oddalony od Lwowa 6 kilometrów: gleba wyborna, obszar 130 morgów, oraz dwa majątki większe w zachodniej Galicyi, również na dogodnych warunkach. — Bliższych informacyj udzieli A. Maurer, ulica Bracka l. 5, w Krakowie. 4602

Elektrotechnik-mechanik i dostawca ck. kolei państwowej
EDWARD GOTTLIEB
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 23
(dawniej gmach pocztowy)
wykonywa telefony, mikrofony, sygnalizacye elektryczne czyli dzwonki domowe. zakładu gromochrony na budynkach i wieżach, kontrole elektryczne dla cegielń i fabryk, przyjmuje zamówienia na roboty nowe i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki, miernictwa tudzież przyrządy lekarskie
Podejmuje się również naprawy wszelkiego rodzaju maszyn do szycia *po cenach bardzo przystępnych.*

Z dniem 1. sierpnia b. r.
przenoszę mój
Zakład wychowawczy dla chłopców
z Kołomyi do Lwowa. 4606
Do Zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych jakoteż uczących się prywatnie, lub przygotowujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.
Wszelkich bliższych informacyj udzielam listownie w Kołomyi, a od 10. do 20. lipca b. r. ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie.
Władysław Axentowicz.

Hotel Metropol
we Lwowie
przy ulicy Pańskiej l. 1, w pobliżu c.k. Namiestnictwa i Sądu karnego
Wspaniale urządzony, elektrycznie oświetlony, zaopatrzony w wodociągi.
Ceny mierne.
Służba szybka, pokoje z komfortem urządzone,
Dla podróżujących 10% opust.
Pościel i światło gratis.
Ceny pokoju od 1 złr. począwszy.

Handel kolonialny
delikatesów, win, wódek, sprzedaż tytoniu, cygar, marek pocztowych, sprzedaż drzewa opałowego i węgli kostk. pruskich
we Lwowie
przy ul. Czarneckiego l. 2
w pobliżu c. k. Namiestnictwa i Sądu karnego.
RESTAURACYA
i pokoje do śniadań.
Piwo eksportowe okocimskie.
Abonament na obiady miesięcznie od 12 złr. i wyżej.

Względom Szanownej Publiczności poleca się
JAN WAŻNY. 4590

Zmiana lokalu.
Już dnia 1. Lipca 1893 otwieram
Główny Skład i Handel wędlin
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 18.
narożna kamienica 14 Teatralna, 18 Trybunalska naprzeciw gmachu ck. sądu kraj. obok dotychczasowego mego handlu wędlin pod l. 12 przy ul. Teatralnej **z powodu zamierzonej zmiany lokalu obecnie zajmowanego przezemnie.**
Polecając się i nadal doznawanym dotychczas łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, ręczę za towar jak najlepszej jakości i za rzetelną usługę mego handlu wędlin. Z głębokim szacunkiem 4603
Józef Jankowski.

Fabryka świec woskowych i blichownia wosku
Fryderyka Schubutha
we Lwowie Rynek l. 45 4589
poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**
masę do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa, Nr 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.
UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447
Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.
Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni). — Lekarz zdrojowy **Dr. Radecki.**
NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

HOTEL IMPERIAL.
Pierwszorzędny ten hotel w naszem mieście, położony w samem śródmieściu, w pobliżu wszystkich władz i urzędów, urządzony gustownie z największym komfortem, **został powiększony** w tych dniach o trzydzieści kilka prześlicznych pokoi w parterze. Ceny bardzo niskie od 80 ct. za pokój. Dla wygody publiczności znajdują się w hotelu wytworne łazienki, wielki ogród spacerowy, wykwintna restauracya zaopatrzona w najlepsze jadła i napoje, oraz wygodna remiza, gotowa zawsze na usługi publiczności. Usługa liczna i wyborna. Wygody jak największe.
Polecając Wysokiej Publiczności swój dziś powiększony hotel, upraszam o zaszczycanie mnie nadal jak dotąd swoimi względami i kreślę się z szacunkiem
Krzysztof Janowicz
4566 właściciel hotelu „Imperial“.



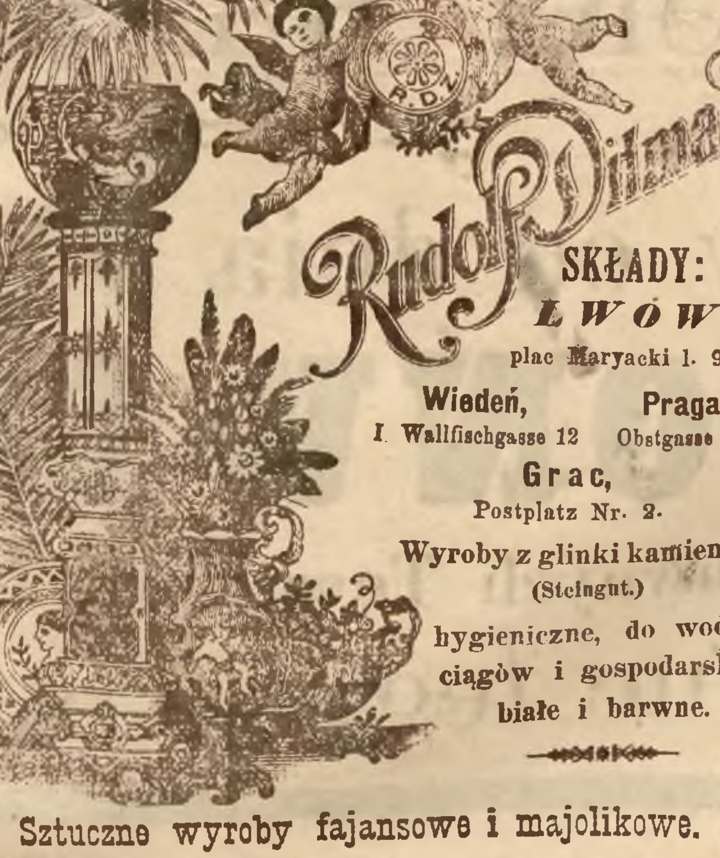
Fabryka wózeczków dla dzieci i foteli dla chorych.
Składy: we Lwowie J. Konigsberger, ul. Akademicka 3. Kraków: M. Niemetz Sukiennice 30
Fabryka i skład główny:
L. Baumann WIEDEŃ VII. Seidengasse 3.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 4358

FILIA SCHAYERÓW
we Lwowie, plac Maryacki
poleca 4587
Płótna, bieliznę damską i męską, stołową, chustki do nosa, pończochy, skarpetki itp w najlepszej jakości i w największym wyborze po stałych i niskich cenach.

KAROL MATLAS
przedtem
WILHELM SYDOR
we Lwowie, plac Maryacki l. 4.
poleca we wielkim wyborze po cenach umiarkowanych: **Szirtingi, Szyfony i Płótna** bawełniane szerokości 82—88 cm. jakoteż podwójnej na prześcieradła z pierwszorzędnej fabryki **Benedykta Schrolla Syna**, oraz **Płótna** irlandzkie, holenderskie, ks. Kneippa, domowe itd., **Dymki** w pasy i adamaszkowe, **Inlet** pąsowy, niebieski i żółty na poszewki, **Bieliznę stołową** białą i kolorową, **Ręczniki** na metry, tuziny i sztuki z frędzlą, **Chusteczki** do nosa białe, ze szlaczkami i batystowe, **Ścierki** do szkła, prochu itd., **Materye** na płaszcze kąpielowe, **Rękawice** do nacierania. **Najnowsze materye wełniane czarne i kolorowe** Satyny, Lewantyny, Perkale, Batysty, Zefiry, Krepony, Płócienka, Piki białe, Piki ażurowe białe i w kolorach.
Fabryczny skład firanek koronkowych.
Próbki na żądanie bezpłatnie i opłacone. 4601

Wezwanie.
W dniu 27. listopada 1892 r. zmarł w Wiedniu emerytowany arcyksiążęcy zarządca dóbr ś. p. **Witold Żurakowski**, bez zostawienia testamentu, w 56 roku życia.
Zmarły urodził się w Odessie, jako syn austryackiego urzędnika konsularnego Ignacego Aleksandra Józefa Żurakowskiego i jego żony Dominiki Żurakowskiej; ich rodzina ma pochodzić ze Lwowa.
Ponieważ nie zgłosili się dotychczas żadni spadkobiercy, a jednak zachodzi mniemanie, że ci znajdują się w Galicyi, przeto wzywa się niniejszem te osoby, które swe prawo dziedzictwa do spadku po ś. p. Witołdzie Żurakowskim udowodnić mogą — ażeby się jak najrychlej do podpisanego, sądownie ustanowionego kuratora spadku zgłosić zechciały.
Wiedeń, w czerwcu 1893 r.
Dr. Robert Swoboda
4579 adwokat nadworny i sądowy
W Wiedniu, IX., Wahringerstrasse Nr. 15.

Fabryka
WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH MAJOLIKOWYCH
w Znaim.



SKŁADY:
LWÓW
plac Maryacki l. 9.
Wiedeń, I. Wallfischgasse 12
Praga, Obstgasse 14.
Grac, Postplatz Nr. 2.
Wyroby z glinki kamiennej (Steingut.)
hygieniczne, do wodociągów i gospodarskie, białe i barwne.
Sztuczne wyroby fajansowe i majolikowe.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.
Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.
Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.
Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.
Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.
Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.
Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.
Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.
Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.
JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).